

PUBLICYSTYKA

Donośny wywiad z Trumpem w Republice. Ważne słowa dla Polonii

O losach amerykańskich wyborów prezydenckich zdecyduje zapewne kilkadziesiąt tysięcy głosów w kilku stanach wahających się (swing states), w około 20–30 powiatach, być może – jak twierdzą niektórzy – tylko jednym, powiecie Erie w Pensylwanii. Sztaby obu partii doskonale wiedzą, że walczyć trzeba o każdego wyborcę, w tym głosy różnych grup etnicznych, zawodowych, religijnych czy rasowych. Wywiad redaktora Michała Rachonia z Donaldem Trumpem dla Telewizji Republika, wyemitowany w poniedziałek 7 października, jest tego najlepszym przykładem. To z jednej strony próba przekonania amerykańskich Polaków, że warto oddać na niego głos, a z drugiej – przedstawienie naszym rodakom nad Wisłą kilku pomysłów, jak mogą wyglądać relacje obu krajów po ewentualnym powrocie republikanina do Białego Domu. Doskonale, że odbył się ten wywiad, o który walczą uznane redakcje na całym świecie. **s.13**

codziennie


Gazeta Polska

SZPITALE BEZ PIENIĘDZY OGRANICZAJĄ PRZYJĘCIA, PRZESUWAJĄ TERMINY ZABIEGÓW

POZWÓLCIE NAM LECZYĆ!



Brak zapłaty przez NFZ za leczenie = Zamknięcie Szpitala

ZAPAŚĆ W OCHRONIE ZDROWIA, DRAMAT PACJENTÓW

Pacjenci z Żywca są wożeni karetkami kilkadziesiąt kilometrów do innych szpitali, ponieważ placówka w Żywcu zamknęła izbę przyjęć. Inne szpitale ograniczają zabiegi, zamykają oddziały, ponieważ brakuje środków na leczenie. Naczelna Izba Lekarska apeluje do rządu o pieniądze dla NFZ, by uniknąć zapaści w ochronie zdrowia. Minister Leszczyna zwała winę na poprzedników. – Na koniec 2023 r. na koncie NFZ zostawiliśmy 14 mld zł. Rząd Ewy Kopacz w 2015 r. zostawił w podobnym okresie trzy razy mniej! A jednak rząd Prawa i Sprawiedliwości sobie poradził – mówi Katarzyna Sójka z sejmowej komisji ochrony zdrowia.

Środa

s.4

PUBLICYSTYKA

Chmajowi doktorzy z doktryną Neumanna

Kreatywne pozyskiwanie sejmowych środków na dodatkowe mieszkanie przyciąga uwagę mediów, ale w sprawie małżeństwa Kingi Gajewskiej i Arkadiusza Myrchy znacznie większym problemem jest coś innego. To kwestia doktoratu obecnego wiceministra sprawiedliwości i polityka Koalicji Obywatelskiej. I jest to przejaw zjawiska, które wykańcza Polskę. **s.12**

POLSKA

Nielegalna komisja śledcza traci paliwo

Trybunał Konstytucyjny jednoznacznie orzekł, że zakres działania sejmowej komisji śledczej ds. Pegasus jest niezgodny z ustawą zasadniczą, jednak mimo to koalicja 13 grudnia bezprawnie próbuje kontynuować przesłuchania. Wczoraj stawiennictwa odmówił b. szef CBA Ernest Bejda, a członkowie komisji postanowili złożyć wniosek o jego ukaranie. **s.3**

ŚWIAT

Harris traci, Trump zyskuje. Wyścig w decydującej fazie

Kamala Harris ma niskie poparcie wśród robotników przemysłowych ze stanów wahańskich. Nie ma również najlepszych relacji ze związkami zawodowymi, które do tej pory nie poparły jej kandydatury. To zupełnie odwrotny trend niż w przypadku Donalda Trumpa, który systematycznie zyskuje, zwłaszcza wśród amerykańskiej Polonii. **s.6**

GOSPODARKA

Audyty przykrywają fatalne wyniki Orlenu

Minus 34 mln zł w drugim kwartale i zero jakichkolwiek nowych inwestycji – tak zareagował Daniel Obajtek, były szef Orlenu, na informację, że obecne władze koncernu prowadzą audyt za okres jego prezesury. Zaproponował, aby instytucje wnikliwie przyjrzały się temu, jak fatalnie obecnie zarządzana jest Grupa Orlen. **s.9**





Donald Trump
kandydat na prezydenta USA i 45. przywódca Stanów Zjednoczonych,
w rozmowie z Michałem Rachoniem w Republice

W sprawie religii, życia, pracy i etyki pracy powinienem zdobyć większość polskich głosów. Mam nadzieję, że dostanę wszystkie.



POGODA

Środa 9.10 Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 06:50 ZACHÓD słońca 17:55

Imieniny obchodzą: Aaron, Abraham, Arnold, Atanazja, Aureli, Bogdan, Bogodar, Bohdan, Bożydar, Dionizjusz, Dionizy, Ginter, Jakub, Jan, Piotr, Przedpełk, Sara, Sybilla, Wincenty

Gdańsk 18°C 13°C Lublin 21°C 15°C

Katowice 16°C 11°C Kraków 17°C 11°C

Łódź 16°C 13°C Poznań 20°C 14°C

Warszawa 18°C 14°C Wrocław 19°C 13°C

Czwartek 10.10 Zachmurzenie, lokalnie opady

WSCHÓD słońca 06:52 ZACHÓD słońca 17:53

Imieniny obchodzą: Adalryk, Daniel, Dionizjusz, Dionizy, Eleuteriusz, Eulampiusz, Gereon, Jan, Kalistrat, Kasjusz, Leon, Lutomir, Maria, Paulin, Paulina, Rustyk, Samuel, Tomil, Tomila, Twardosioł, Zbigniew

Gdańsk 20°C 12°C Lublin 21°C 14°C

Katowice 17°C 12°C Kraków 17°C 12°C

Łódź 20°C 13°C Poznań 20°C 11°C

Warszawa 21°C 14°C Wrocław 20°C 12°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Święto Republiki

Analizę tego, co Donald Trump powiedział w rozmowie z Michałem Rachoniem, zostawiam specjalistom od USA. Co oczywiste, większość polskich konserwatystów w możliwym powrocie republikańskiego miliardera do Białego Domu upatruje szans na zatrzymanie wielu negatywnych procesów społecznych i politycznych nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale też w Polsce. Gdy TVP Info szoruje po dnie, Telewizja Republika, sekowana przez większość polskich elit władzy, przeprowadziła wywiad z byłym i być może przyszłym prezydentem USA. Z jednym z najważniejszych i najbardziej wpływowych ludzi na świecie. To wydarzenie medialne, które bardzo trudno będzie przykryć, choć już próbuje się je dezawuować. Widać jednak, jak bardzo Republika urosła w chwili, gdy wielu marzyło o tym, że już jej nie będzie.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Zakaz dodatkowych szkoleń dla „krokodylków”

W Inspekcji Transportu Drogowego powinien istnieć formalny zakaz prowadzenia dodatkowych szkoleń z zakresu, który należy do kompetencji tej instytucji. Może to rodzić przynajmniej konflikt interesów, jeśli nie poważne patologie. Przykładem jest historia ujawniona przeze mnie w niedzielę w programie „Ściśle jawne” (emitowanym w Republice w każdą niedzielę o godz. 20). Daniel Woźniak, dolnośląski wojewódzki inspektor transportu drogowego, dodatkowo w ośrodku swojej córki prowadzi szkolenia, a potem egzaminy dla osób ubiegających się o uprawnienia do przewozu towarów niebezpiecznych (ADR). Tymczasem przecież to właśnie „krokodylki”, jak popularnie nazywa się inspektorów transportu drogowego, są zobligowane do kontroli kierowców m.in. w zakresie ADR. Nie mówiąc już o ujawnionym procedurze podpowiadania podczas egzaminów na te uprawnienia szkolonym wcześniej przez inspektora Woźniaka kierowcom. Kto o tym wiedział? Czy inspektor Woźniak działał sam, a może to szerszy proceder? To powinno być jak najszybciej wyjaśnione.

Ewa Polak-
PałkiewiczDowód
tożsamości

Mało która władza może się wylegitymować tak doskonale w skondensowaniu treści dowodem tożsamości: kim jesteśmy, skąd przybieramy i dokąd zmierzamy. Odkąd wzięła w swoje ręce sprawę Polski, z werwą przybija kolejne pieczątki: zabieranie dostępu do informacji, robienie z poprzedniej ekipy rządzącej grupy przestępczej, dewastacja wymiaru sprawiedliwości, terror ekologizmu w miejsce dbania o bezpieczeństwo ludzi i zasobów naturalnych, kpiący z zagrożenia klęską powodzi, tortury aresztowanych więźniów politycznych, otwarte drzwi dla imigrantów ukrytych pod kryptonimem „schorowanych matek z dziećmi”, eliminowanie lekcji religii, wyrzucanie z programów szkolnych dzieł klasyki, cenzurowanie historii pod dyktando „panów świata”, aprobata dla przekleństw rodem z Kraju Rad, postępy w dziedzinie zabijania dzieci nienarodzonych, wyrzucanie krzyży. Bez obaw, ten dowód tożsamości przetrwa, owych pieczętów żadne odczynniki nie wymażą. Czy jednak świat uzna jego wymowę, czy będzie tylko szczyrzył zęby na widok tego, co uznaje za obronę praw człowieka w kraju „zagrożonym przez autorytaryzm” poprzednich polskich władz?

Hanna
ShenSukces
stacji

W ostatnim wywiadzie dla Fox News Melania Trump poruszyła temat cancel culture, czyli tzw. kultury unieważniania. Opowiedziała o tym, że gdy przestała być pierwszą damą i wróciła do biznesu, jeden z banków odmówił jej współpracy. W innym przypadku darowizny od niej na program wsparcia edukacji dzieci z rodzin zastępczych zostały odrzucone przez uniwersytet po tym, jak uczelnia dowiedziała się, że wspierającym jest żona Donalda Trumpa. Ofiarami działań hunwejbiniów nowej rewolucji kulturalnej, jaką jest ideologia cancel culture, stały się dzieci w opiece zastępczej. W Polsce kultura (a dokładniej antykultura) unieważniania miała zniszczyć Telewizję Republika. Zastraszano reklamodawców i sponsorów, by wycofali swoje wsparcie dla konserwatywnej stacji. Nasyłano urzędy kontrolne. Ale zamiast osłabienia stacji mamy przebudzenie. Telewizja Republika notuje ogromne wzrosty oglądalności, a wywiad z Donaldem Trumpem pokazuje, że jest w czołówce mediów nie tylko w Polsce – o rozmowę z byłym prezydentem USA zabiegają czołowe media globu. Za chwilę możemy mieć zwycięstwo Trumpa i totalną klęskę cancel culture.



MATACZENIE WS. PALIKOTA

CYTAT \ „Boom. Już wiemy, czemu Dubois się tak piekli ws. Palikota. Dubois miał instruować świadków, jak mają składać fałszywe zeznania. Cienka jest granica między obroną a poplecznictwem. Za tą granicą jest 5 lat więzienia” – napisał Jan Śpiewak o SMS-ach w telefonie Palikota.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 9 PAŹDZIERNIKA 2024

3

AFERA \ Świadkowie odmawiają udziału w spektaklu koalicji 13 grudnia

Nielegalna komisja śledcza traci polityczne paliwo

Trybunał Konstytucyjny jednoznacznie orzekł, że zakres działania sejmowej komisji śledczej ds. Pegasusa jest niezgodny z ustawą zasadniczą, jednak mimo to koalicja 13 grudnia bezprawnie próbuje kontynuować przesłuchania. Wczoraj stawienictwa i udziału w tym spektaklu odmówił b. szef CBA Ernest Bejda, a członkowie komisji postanowili złożyć do sądu wnioski o jego ukaranie. – W mojej opinii, gdy dojdzie do oceny charakteru niestawienictwa, sąd nie będzie miał innej możliwości jak orzec, że komisja do spraw Pegasusa nie ma umocowań w prawie i nie powinna funkcjonować – mówi „GPC” prof. Genowefa Grabowska, autorytet w zakresie prawa.



10 września br. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że zakres działania komisji śledczej ds. Pegasusa jest niezgodny z konstytucją, a uchwała o powołaniu komisji została „dotknięta wadą prawną” | fot. Konrad Faleński/Gazeta Polska

Jan Przemysław Wipler

10 września br. Trybunał Konstytucyjny (TK) orzekł, że zakres działania komisji śledczej ds. Pegasusa jest niezgodny z konstytucją, a uchwała o powołaniu komisji została „dotknięta wadą prawną”, gdyż podczas prac nad nią uniemożliwiono wykonywanie obowiązków dwóm posłom – Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi.

Jednak mimo jasnego stanowiska TK koalicja 13 grudnia postanowiła bezprawnie kontynuować prace komisji. Wczoraj przed jej oblicze został wezwany były szef CBA Ernest Bejda, jednak powołując się na wyrok Trybunału, odmówił stawienictwa. Członkowie komisji postanowili skierować do sądu wnioski o ukaranie „świadka” oraz stwierdzili, że zaproszą go ponownie na 21 października.

Na tę sytuację szybko zareagowali posłowie PiS, którzy na specjalnej konferencji prasowej poinformowali, że kierują zawiadomienie do prokuratury. – Pomimo

tę, że mamy jednoznaczne stanowisko Trybunału Konstytucyjnego obecna większość rządząca całkowicie ignoruje ten wyrok. Tym samym działa w sposób bezprawny, posiedzenia tej komisji są nielegalne. Nie może być tak, że wyroki Trybunału Konstytucyjnego są w zupełności lekceważone przez część władzy ustawodawczej. Wszyscy obywatele są zobowiązani do przestrzegania prawa, tym bardziej organy władzy, które mają obowiązek działania na podstawie i w granicach prawa – podkreślał również obecny na briefingu poseł Marcin Przydacz.

„Codzienna” skontaktowała się z prof. Genowefą Grabowską, autorytetem w zakresie prawa, aby poprosić o ocenę tego sporu. – W świetle całej sytuacji z prokuratorem generalnym, w świetle podejmowania przez Sejm uchwał o niepublikowaniu wyroków Trybunału Konstytucyjnego i w świetle szeregu innych rażących pogwałceń konstytucji przez obecny obóz rządzący trudno cokolwiek nowego dodać w sprawie funk-

cjonowania komisji śledczej. Przypominam, że według konstytucji wyroki Trybunału Konstytucyjnego są ostateczne, nieodwołalne, mają niepodważalną moc wiążącą – oceniła prof. Grabowska.

– Teraz do sądu będzie należało rozstrzygnięcie w sprawie osób, które dzisiaj się nie stawiły przed komisją śledczą, powołując się na jednoznaczny wyrok TK. W mojej opinii, gdy dojdzie do oceny charakteru niestawienictwa, sąd nie będzie miał in-

nej możliwości jak orzec, że komisja do spraw Pegasusa nie ma umocowań w prawie i nie powinna funkcjonować. O tym wyraźnie mówi wyrok TK. W związku z tym komisja nie ma również prawa wzywania przed swoje oblicze świadków. Nie może wymagać od innych, aby również nie szanowali decyzji Trybunału – powiedziała nam prof. Genowefa Grabowska.

Swoją opinią na temat działalności komisji śled-

czej ds. Pegasusa podzielił się z nami także politolog prof. Norbert Maliszewski. – Obóz władzy wbrew obowiązującym przepisom uznał, że może sobie pozwolić na kwestionowanie orzeczeń organów konstytucyjnych, jak Sąd Najwyższy czy Trybunał Konstytucyjny, i nie stosować się do nich. Trudno to nazwać inaczej aniżeli anarchią. Oczywiście są w Polsce prawnicy, którzy zachowują porządek prawny i respektują wyroki poszczególnych instytucji, ale są też tacy, którzy potrafią napisać opinię na każdy temat, usprawiedliwiając najbardziej absurdalne działania. Tego typu anarchia bardzo źle wpływa na funkcjonowanie państwa i będzie obniżała zaufanie obywateli do administracji – ocenia prof. Maliszewski.

Dodaje, że od dłuższego czasu prace komisji śledczych nie dostarczają nowych istotnych informacji. – Popelniane są też błędy merytoryczne. Po trzecie wszechobecny chaos. W związku z tym społeczeństwo traci zainteresowanie tego typu widowiskiem. To może mieć negatywny wpływ, jeśli chodzi o ocenę rządu. Realne spadki widoczne będą jednak dopiero wtedy, gdy skutki działań obozu władzy zaczną bezpośrednio i masowo dotyczyć obywateli – powiedział „Codzienniej” prof. Norbert Maliszewski.

– Warto też zwrócić uwagę na jedną rzecz: w ostatnich tygodniach więcej jest przecieków z prowadzonych w różnych instytucjach audytów aniżeli informacji płynących z komisji śledczych. Sądę, że koalicja zdaje sobie sprawę, że nie przyniosły one takich rezultatów, jak się spodziewano, i dlatego teraz próbuje się przekierowywać uwagę społeczeństwa na inne sprawy – stwierdził politolog.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



**Jedno słowo to tylko 4 zł,
a zasięg ogólnopolski!**

**Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:**

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

**Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.**

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



SŁUŻBA ZDROWIA \ Szpitale bez pieniędzy ograniczają przyjęcia, przesuwają terminy zabiegów

Zapaść w ochronie zdrowia, dramat pacjentów

Pacjenci z Żywca są wożeni karetkami kilkadziesiąt kilometrów do innych szpitali, ponieważ placówka w Żywcu zamknęła izbę przyjęć. Inne szpitale ograniczają zabiegi, zamykają oddziały, ponieważ brakuje środków na leczenie. Naczelna Izba Lekarska apeluje do rządu o pieniądze dla NFZ, by uniknąć zapaści w ochronie zdrowia. Minister Leszczyna zwała winę na poprzedników. – Na koniec 2023 r. na koncie NFZ zostawiliśmy 14 mld zł. Rząd Ewy Kopacz w 2015 r. zostawił w podobnym okresie trzy razy mniej!!! A jednak rząd Prawa i Sprawiedliwości poradził sobie – mówi Katarzyna Sójka z sejmowej komisji ochrony zdrowia.

Jarosław Molga

W całej Polsce szpitale ograniczają przyjęcia pacjentów, przesuwają zabiegi, zamykają oddziały. W Rzeszowie szpital wstrzymał wszczepianie endoprotez. W Warszawie zapadła decyzja o likwidacji ortopedii w szpitalu przy Barskiej. W Busku-Zdroju szpital spowalnia zabiegi i odsyła pacjentów do kolejki oczekujących. W Lubaczowie placówka o połowę zmniejszyła liczbę wszczepianych endoprotez. W Koninie szpital ograniczył włączanie pacjentów do programów lekowych. To tylko przykłady utrudnień dla pacjentów. Wszystko przez brak pieniędzy na leczenie. NFZ rok 2023 zakończył ze stratą 16,4 mld zł. Szpitale nie dostają pieniędzy za tzw. nadwykonania. Według naszych informacji do dziś w ponad 10 województwach placówki nie otrzymały pieniędzy za II kwartał.

Leszczyna: Wina PiS

Szefowa resortu zdrowia w wywiadzie dla TVN24 stwierdziła, że obecna sytuacja to wina poprzedników. Według Leszczyny aktualny plan finansowy NFZ na ten rok, który nie wystarcza na rozliczenie świadczeń udzielanych pacjentom przez szpitale, został przygotowany przez poprzedników, którzy zostawili go z dziurą finansową. Szefowa resortu zdrowia zapowiedziała, że do połowy października szpitale otrzymają pieniądze za nadwykonania w II kwartale. Wcześniej mówiła, że będzie to do końca września...

– Wina PiS, wina klimatu, wina wiatru. A na poważnie – na koniec 2023 r. na koncie NFZ zostawiliśmy 14 mld zł. Rząd Ewy Kopacz w 2015 r. zostawił w podobnym okresie trzy razy mniej!!! A jednak rząd Prawa i Sprawiedliwości poradził sobie, nie odsyłaliśmy chorych, nie od-



fot. zywiec-powiat.pl/d

mawialiśmy operacji – wprowadziliśmy wiele rozwiązań wspierających ochronę zdrowia! Ale jak jedynym celem i zamiarem jest „wygaszanie Polski” i brak jest jakichkolwiek konstruktywnych pomysłów, to wtedy wina PiS! Pani Minister Leszczyna niech weźmie się wreszcie do pracy – wybory były rok temu! Zgubiła pani tę różdżkę, o której opowiadała pani w wyborczej kampanii? Po co realizować obietnice wyborcze i dbać o Polki i Polaków – ważniejsze są wina... i być może cygara – mówię nam Katarzyna Sójka, posłanka PiS, członek sejmowej komisji zdrowia, lekarz i ostatnia minister zdrowia w rządach Morawieckiego.

Były wiceminister zdrowia w rządzie Morawieckiego, poseł Janusz Cieszyński, podkreśla, że minister Leszczyna, obejmując stanowisko, powinna zdawać sobie sprawę z mechanizmów finansowania szpitali. – Jest jasne, że sam NFZ, uzyskując środki ze składki zdrowotnej, nie udźwignie finansowania świadczeń. Dlatego zgodnie z ustawowymi regulacjami konieczne jest dofinansowanie z budżetu i za naszych rządów to dofinansowanie zawsze było. Pani Leszczyna jest od tego, by zadbać o środki na finansowanie ochrony zdrowia, i tego zadania nie wykonuje. Jedynym rozwiązaniem

w tej sytuacji jest jej dymisja i zastąpienie jej kimś, kto zna zasady finansowania szpitali. Inaczej ta dramatyczna sytuacja będzie trwać i powtórzy się w przyszłym roku. Konieczne jest dofinansowanie z budżetu NFZ – mówi „Codziennej” Cieszyński.

Lekarze alarmują i apelują

Naczelna Izba Lekarska (NIL) w związku z dramatyczną sytuacją szpitali wydała specjalne oświadczenie, apelując do rządu właśnie o te dodatkowe pieniądze dla NFZ, by nie doszło do całkowitej zapaści. „W związku z napływającymi do samorządu lekarskiego niepokojącymi doniesieniami dotyczącymi pogarszającej się sytuacji finansowej szpitali Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej apeluje do ministra zdrowia, aby w roku 2024 szpitale miały zapewnione finansowanie świadczeń zdrowotnych udzielanych ponad ryczałt systemu podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej (PSZ), tj. ratujących życie, oraz świadczeń szpitalnych wynikających z pilnych wskazań medycznych”. I dalej: „Samorząd lekarski nie godzi się na to, aby trudna sytuacja finansowa Narodowego Funduszu Zdrowia skutkowałą zapaścią polskiego szpitalnictwa i tym samym dramatycznym pogorszeniem

dostępności do świadczeń zdrowotnych udzielanych pacjentom w szpitalach”.

NIL podkreśla także, że niepokój samorządu lekarskiego o właściwe finansowanie nadwykonań w szpitalach wynika z faktu, że obecnie przekazano jedynie informację o uruchomieniu procedury finansowania świadczeń nielimitowanych za drugi kwartał 2024 r. i zapewnieniu zdolności do finansowania świadczeń nielimitowanych za trzeci kwartał 2024 r., brak natomiast jednoznacznych zapewnień odnośnie do dofinansowania szpitalom nadwykonań ryczałtu PSZ.

– Chodzi o środki, które szpitale dostają niejako na raty i są związane z kontraktami na cały rok. To kwoty w dużym skrócie obejmujące 1/12 kontraktu rocznego, wypłacane co miesiąc. Finansowanie szpitali składa się bowiem z kilku elementów. Są świadczenia limitowane i nielimitowane. O ile w przypadku nielimitowanych świadczeń zawsze były pewne opóźnienia, do czego szpitale przywykły, o tyle po raz pierwszy zdarza się, że nie ma pieniędzy na świadczenia nielimitowane – wyjaśnia rzecznik NIL Jakub Kosikowski.

Kosikowski w rozmowie z „Codzienną” podkreśla, że zwalanie winy na poprzedników w obecnej sytuacji nie

ma sensu, ponieważ najważniejsze jest uzdrowienie sytuacji, a to jest możliwe jedynie przez natychmiastowe działanie obecnego rządu polegające na dofinansowaniu NFZ, by mógł płacić za świadczenia szpitalom.

Dramat w Żywcu

Nasi rozmówcy wskazują szpital w Żywcu jako symbol obecnej zapaści. Od poniedziałku w żywieckiej placówce nie funkcjonuje izba przyjęć. Pacjenci są więc wożeni do szpitali w Suchej Bełskidzkiej i Bielsku-Białej oddalonych o ponad 20 i 30 km od Żywca. – Poinformowaliśmy dyspozytorów pogotowia o zamknięciu izby i konieczności kierowania pacjentów do tych placówek – mówi „Codziennej” rzecznik szpitala z Żywca Karolina Kocięcka. Wyjaśnia, że zamknięcie izby trzech oddziałów i dwóch poradni jest spowodowane problemami kadrowymi wynikającymi z niemożności terminowego regulowania wynagrodzeń dla personelu. Jak mówi Kocięcka, brak płynności finansowej ośrodka wynika z nieuregulowania dotąd przez Narodowy Fundusz Zdrowia rozliczeń świadczeń wykonanych ponadlimitowo w bieżącym roku (na dziś około 38 mln zł) oraz zbyt niskich miesięcznych planów rzeczowo-finansowych. – Nasze kontrakty bazowe są niskie. Od dawna NFZ nie chce ich zwiększyć, a potrzeby pacjentów zdecydowanie są większe. W efekcie mamy dużą liczbę nadwykonań. Za te nie dostajemy środków. Za świadczenia nielimitowane od kwietnia, a za limitowane od stycznia – mówi Kocięcka. W oświadczeniu szpitala pojawia się data 7 stycznia jako ta, po której sytuacja ma wrócić do normy. – Mamy nadzieję, że uda się tego terminu dotrzymać, ale wszystko zależy od rozwoju sytuacji i uregulowania należności wobec szpitala przez NFZ – podkreśla rzecznik szpitala w Żywcu Karolina Kocięcka.



PRZEMOC W ŻŁOBKU

ŚLEDZTWO \ Prok. rejonowa w Olsztynie wszczęła śledztwo ws. znęcania się nad dziećmi w jednym z olsztyńskich żłobków. Opiekunkę, która miała szarpać i wyzywać dzieci, odsunięto od pracy.



WYŁUDZACZE RECEPT

POLICJA \ Gołdapscy kryminalni zatrzymali dwoje sprawców wyłudzeń recept m.in. na leki psychotropowe. Obszerny materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 37-latce oraz 44-latkowi 90 zarzutów.

POLITYKA \ Echa wywiadu kandydata na prezydenta USA dla TV Republika

Trump walczy o głosy Polonii

Od kilkudziesięciu godzin media w Polsce i na świecie cytują wypowiedzi Donalda Trumpa, które padły podczas wywiadu z red. Michałem Rachoniem na antenie TV Republika. – Zwróćmy uwagę na powszechną zgodę co do jego deklaracji, że gdyby to on był prezydentem w ostatnich latach, to wiele wydarzeń mogłoby nie nastąpić – wskazuje w rozmowie z „GPC” socjolog prof. Arkadiusz Jabłoński. Z kolei prof. Mieczysław Ryba podkreśla, że Trump rozumie potrzebę zbudowania „konserwatywnej międzynarodówki”.

Jan Przemyski

Rozmowa z Donaldem Trumpem w Telewizji Republika bije rekordy oglądalności. Cały czas jest też chętnie komentowana i kolportowana w mediach społecznościowych. „Codzienna” skontaktowała się z ekspertami ds. politycznych, aby poprosić o opinię na temat deklaracji kandydata na prezydenta USA oraz reakcji na nie.

– Sam fakt, że były prezydent i obecny kandydat na prezydenta udziela polskiej telewizji wywiadu tuż przed wyborami, znaczy, że głosy Polonii są bardzo istotne, a ponadto, że uważa Polskę za poważnego partnera. W mojej opinii Donald Trump bardzo dobrze rozumie pewne procesy i konflikty ideologiczne, które mają miejsce w Stanach Zjednoczonych, ale też w Europie, w Polsce. Międzynarodówka neomarksistowska działa i on zdaje sobie sprawę, że konieczne jest stworzenie międzynarodówki opartej na wartościach konserwatywnych – powiedział nam prof.



Donald Trump walczy o głosy amerykańskiej Polonii | fot. arch./d

Mieczysław Ryba. – Jeżeli zostanie prezydentem, to zyska poważne narzędzie do realizacji tego projektu. Ponadto jako partner wszedł Elon Musk, a więc bardzo poważny kapitał – dodał.

Nasz rozmówca podkreślił, że również w Europie na

stępuje proces zmiany trendów. – Środowiska związane z ruchami narodowymi, konserwatywne dochodzą do głosu, ale nie wygrywają wyborów tylko dlatego, że są brutalnie sekowane przez stary establishment. Moim zdaniem wynik wyborów

w Stanach Zjednoczonych będzie miał ogromne znaczenie dla naszego regionu jako pewien wzorzec, ale też zachęta dla społeczeństw przy kolejnych wyborach – powiedział „Codzienniej” prof. Mieczysław Ryba.

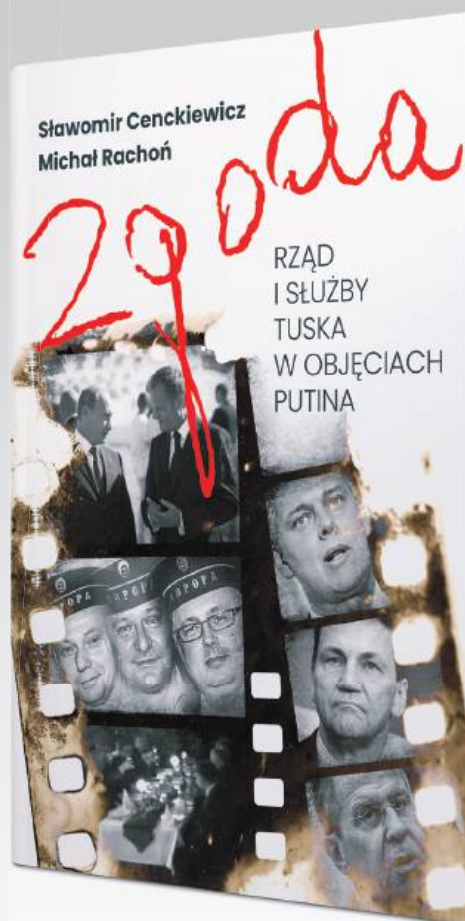
Swoją opinią podzielił się z nami także socjolog prof. Arkadiusz Jabłoński. – Sądzę, że warto podkreślić słowa Donalda Trumpa, w których oskarżał on swoją kontrkandydatkę o kłamstwo w sprawie tego, jak przedstawiała jego podejście do Polski i Polaków. Jeśli natomiast chodzi o reakcje wewnątrz naszego kraju na ten wywiad, to z jednej strony słyszymy, że w sposób instrumentalny traktuje sprawę polską, ale z drugiej pojawiają się rozważania na temat szans, jakie dla Polski mogłyby się otworzyć, gdyby po raz kolejny Trump objął urząd prezydenta USA. Proszę też zwrócić uwagę na powszechną zgodę co do jego deklaracji, że gdyby to on był prezydentem w ostatnich latach, to wiele wydarzeń mogłoby nie nastąpić. Pamiętamy jego konsekwencję w sprawie Nord Streamu 2 – powiedział nam prof. Jabłoński.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sławomir Cenckiewicz
Michał Rachoń

2900da

RZĄD
I SŁUŻBY
TUSKA
W OBJĘCIACH
PUTINA



**Zamów
zanim Tusk
zakaze
tej książki!**

BESTSELLER

**Ponad
750
stron!**

**JAK
ZAMÓWIĆ**

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer **722 111 655**

Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



OKUPACJA ROSYJSKA \ Premier Ukrainy Denys Szmyhal poinformował, że w ciągu ostatniego roku Rosja wyeksportowała przez port w tymczasowo okupowanym Mariupolu ponad 180 tys. ton skradzionego ukraińskiego zboża.

USA \ Głosy Polonii znów mogą zdecydować o wynikach wyborów

Harris traci, Trump zyskuje. Wyścig wkracza w decydującą fazę

Kamala Harris ma problemy ze zdobywaniem poparcia wśród robotników przemysłowych ze stanów wahadłowych, takich jak Michigan i Pensylwania. Sondaże wskazują, że wypada wśród tych wyborców gorzej nie tylko w porównaniu do Joeego Bidena, lecz także Hillary Clinton. Harris nie ma również najlepszych relacji z niektórymi związkami zawodowymi, które do tej pory nie poparły jej kandydatury. To zupełnie odwrotny trend niż w przypadku Donalda Trumpa, który systematycznie zyskuje, zwłaszcza wśród amerykańskiej Polonii, m.in. dzięki takim działaniom jak wywiad udzielony Republice, która za oceanem cieszy się ogromną popularnością.

Tomasz Winiarski

Pracownicy fabryk przemysłowych stanowią istotną część elektoratu w tzw. stanach wahadłowych, takich jak Wisconsin, Pensylwania czy Michigan, dlatego zdobycie ich poparcia jest kluczowe dla sukcesu w walce o Białą Dom.

Kamala Harris notuje trudności w zdobywaniu poparcia wśród amerykańskich pracowników fizycznych. Kandydatka demokratów nie uzyskała poparcia od wpływowych związków zawodowych: Międzynarodowego Bractwa Kierowców (International Brotherhood of Teamsters) i Międzynarodowego Stowarzyszenia Strażaków (International Association of Fire Fighters). Niektórzy wskazują, że wynika to z obecnej dynamiki kulturowej i politycznej w Stanach Zjednoczonych, w tym tożsamości samej Harris oraz jej pochodzenia z liberalnej Kalifornii. Wszystko to kontrastuje z bardziej konserwatywnymi poglądami amerykańskich robotników. – To po prostu kwestia tego, że muszą ją lepiej po-



Dziennik „The New York Times” pisze, że tegoroczny wyścig o Białą Dom jest być może najbardziej wyrównany w najnowszej historii USA
| fot. Mike Blake/Reuters/Forum

znać. Myślę, że jej wadą jest to, że Joe Biden jest najbardziej prozwiązkowym prezydentem w historii – ocenił Jonathan Kott, konsultant polityczny związany z Partią Demokratyczną i były doradca demokratów w Senacie. Dodał, że propracownicza i prozwiązkowa postawa Bidena będzie trudna do zastosowania w przypadku Harris. Inni wskazują na podobne aspekty, mówiąc, że Biden po prostu wie, jak zwracać się do robotników i jak pozy-

skiwać ich poparcie, a Harris musi przepracować swoje podejście do nich.

Lewicowców zza oceanu może martwić dodatkowo gorsza od poprzednich kandydatów Partii Demokratycznej pozycja Harris w sondażach poparcia wśród robotników. Wyniki badania CNN wskazują, że Harris prowadzi nad Donaldem Trumpem w gospodarstwach domowych, w których żyją członkowie związków zawodowych, różnicą

9 pkt proc. Przed wyborami w 2016 r. Hillary Clinton notowała przewagę 12 pkt proc. w tej grupie wyborców, a cztery lata temu sondaż exit poll wykazał w niej zwycięstwo Bidena stosunkiem aż 16 pkt.

O głosy pracowników przemysłu ze Środkowego Zachodu walczy również Donald Trump, przyciągając ich stwierdzeniami, że to właśnie Partia Republikańska walczy o ich interesy. – Moje propracownicze postulaty

są jednym z głównych powodów, dla których otrzymałem ogromne poparcie od szeregowych członków związków – mówił podczas niedawnego wiecu w Saginaw w stanie Michigan. Korzystając z okazji, Trump skrytykował plany rozwoju rynku pojazdów elektrycznych kosztem tych o tradycyjnym napędzie. Kandydat republikanów powiedział wprost, że jeśli nie zostanie ponownie wybrany na prezydenta, to w ciągu dwóch lat przemysł samochodowy w Michigan upadnie.

Zgodnie ze średnią sondaży opracowaną przez portal RealClearPolitics Kamala Harris wyprzedza Donalda Trumpa wśród wszystkich wyborców o 0,7 pkt proc. w Michigan, o 0,8 w Wisconsin, natomiast w Pensylwanii panuje remis. Dziennik „The New York Times” pisze, że tegoroczny wyścig o Białą Dom jest być może najbardziej wyrównany w najnowszej historii USA.

O wyniku wyborów prezydenckich w USA być może zadecydują zatem głosy Polaków, którzy zamieszkują kluczowe wyborczo stany. To już niepisana tradycja za oceanem, że ten kandydat, który wygrywa wśród Amerykanów polskiego pochodzenia, ostatecznie także zwycięża walkę o prezydenturę. O poparcie środowisk polonijnych mocno zabiega zatem Donald Trump. Na miesiąc przed wyborami udzielił on wywiadu Republice, która wśród Polonii cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Kandydat republikanów wezwał też Polaków mieszkających w Ameryce, aby poszli zagłosować właśnie na niego, ponieważ to on podziela ich wartości.

Izrael wyeliminował kolejnego dowódcę Hezbollahu

BLISKI WSCHÓD \ W nalocie lotnictwa Sił Obronnych Izraela wyeliminowano kolejnego wysokiego rangą dowódcę Hezbollahu, Suhaila Husejna Husejnego, który był odpowiedzialny za transfer broni pomiędzy Iranem a terrorystyczną organizacją. Wojsko izraelskie poinformowało wczoraj o rozpoczęciu przez 146 Dywizję Rezerwową w południowo-zachodnim Libanie „ograniczonych i ukierunkowanych” operacji lądowych.

Izrael w ciągu ostatnich kilku tygodni zintensyfikował działania wymierzone w Hezbollah, który od ponad roku ostrzelał rakietowym terroryzmem północne obszary Izraela. We wrześniu Izrael przeprowadził udaną operację z wybuchającymi pagerami oraz inną elektroniką, która znajdowała się w posiadaniu terrorystów. Cały czas za cele obierane są

składy amunicji Hezbollahu, a także miejsca, z których prowadzony jest nękający atak na Izrael. Ostatnim elementem jest systematyczne eliminowanie kierownictwa Hezbollahu włącznie z samym Hasanem Nasrallahem, który zginął 27 września.

Wczoraj Siły Obronne Izraela (IDF) przeprowadziły udany atak na kolejnego wysokiego rangą dowódcę He-

zbollahu. Wyeliminowany został Suhail Husejn Husejni, który przebywał w jednej z dzielnic w Bejrucie. Husejni odpowiedzialny był za transfer broni pomiędzy Iranem a Hezbollahem oraz jej dystrybucję wśród terrorystów. Do innych obowiązków Husejnego należały budżetowanie i logistyka „najbardziej wrażliwych projektów” Hezbollahu, w tym pla-

nowanie ataków na Izrael z Libanu i Syrii.

Od pewnego już czasu Siły Obronne Izraela prowadzą operację lądową na południowym obszarze Libanu, której celem jest zniszczenie potencjału militarnego Hezbollahu. Brygada Golani przejęła kontrolę operacyjną nad bazą bojową Hezbollahu w Maroun El Ras w południowym Libanie, która stanowiła poważne zagrożenie dla północnych części Izraela. Wczoraj IDF poinformowało o rozpoczęciu „ograniczonych i ukierunkowanych” operacji przez 146 Dywizję Rezerwową w południowo-

-zachodnim Libanie. Wcześniej strona izraelska zaangażowała się w walki z Hezbollahem w centralnych i wschodnich sektorach południowego Libanu żołnierzy z 98, 36 i 91 dywizji.

Hezbollah pomimo znaczących strat zadanych mu przez IDF nadal prowadzi atak rakietowy na Izrael, czego przykładem było wystrzelenie wczoraj ponad 100 rakiet w kierunku Hajfy. W odpowiedzi lotnictwo izraelskie uderzyło w obszary Ad-Dahii w południowym Bejrucie, skąd operują terroryści.

.....
Paweł Kryszczak



WYSPY CZAGOS WRACAJĄ DO MAURITIUSA

OCEAN INDYJSKI \ Po dziesięcioleciach batalii prawnej W. Brytania podpisała z Mauritusem porozumienie, na mocy którego wyspy Czagos podlegają władzom w Port Louis.



UKRAINA DOSTANIE MYŚLIWCE MIRAGE 2000

OBRONNOŚĆ \ Szef francuskiego MON Sébastien Lecornu podał, że Ukraina otrzyma myśliwce Mirage 2000 w pierwszym kwartale 2025 r. Obecnie prowadzone są szkolenia ukraińskich techników i pilotów.

ŚWIAT

7

USA \ Sympatia byłego prezydenta do Żydów jest powszechnie znana

Trump obiecał, że będzie walczył z antysemityzmem

Donald Trump zorganizował wydarzenie, które było poświęcone pierwszej rocznicy ataku Hamasu na Izrael, podczas którego obiecał, że w przypadku zwycięstwa będzie walczył z antysemityzmem.

Wiktor Młynarz

7 października zeszłego roku terroryści z Hamasu zaatakowali Izrael, zabijając ponad 1,2 tys. osób i biorąc ćwierć tysiąca kolejnych jako zakładników. W pierwszą rocznicę tamtych wydarzeń Trump zorganizował spotkanie w swoim klubie golfowym na Florydzie. Stwierdził, że był to „jeden z najczarniejszych dni w historii”. „To wyglądało, jakby bramy piekieł się otworzyły i wypuściły swoje koszmary na świat. Nigdy nie sądzi-



Według raportu ADL od 7 października ub.r. liczba antysemickich incydentów w USA wzrosła aż o 200 proc. | fot. x.com/d

śmy, że coś takiego zobaczymy” – powiedział do około 300 zgromadzonych, w większości przedstawicieli mniejszości żydowskiej.

Trump dodał, że równie szokująca jak sam atak była fala antysemityzmu, która wybuchła w USA. Liga Przeciwko Zniesławieniom (ADL) odnotowała w najnowszym rapor-

cie, że od 7 października liczba antysemickich incydentów wzrosła aż o 200 proc. „Antyżydowska nienawiść powróciła, szczególnie w szeregach Partii Demokratycznej. Partia Republikańska nie została dotknięta tą straszną chorobą i nie będzie, dopóki rządzą”. Eksperci od dawna ostrzegają, że w USA skrajna

lewica staje się coraz bardziej antysemicka. Po ataku Hamasu część skrajnie lewicowych kongresmenów z tzw. Ekipy nie chciała otwarcie potępić terrorystów i nawoływała... do wstrzymania pomocy dla Izraela.

„Będę bronił naszej populacji żydowskich Amerykanów – obiecał były prezy-

dent. – Będę bronił waszych społeczności, waszych szkół, waszych miejsc kultu i waszych wartości. Usuniemy sympatyków dżihadu i nienawidzących Żydów. Usuniemy nienawidzących Żydów, którzy nie robią nic, by pomóc naszemu krajowi, którzy chcą wyłącznie zniszczyć nasz kraj”. Dodał, że więź między USA a Izraelem jest silna, a jeśli wygra wybory, to będzie jeszcze silniejsza. Zauważył przy tym, że jego porażka w wyborach może mieć bardzo poważne konsekwencje dla tej więzi.

W przeszłości Trump ostro krytykował to, jak administracja Bidena podchodziła do antysemickich protestów na amerykańskich uczelniach. 78-letni polityk walczący obecnie o fotel prezydenta USA blisko przyjaźni się również z premierem Netanjahu, a podczas swoich rządów starał się o pokój na Bliskim Wschodzie i doprowadził do podpisania tzw. Porozumień Abrahama, dzięki którym stosunki Izraela ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi i Bahrajnem uległy normalizacji. Izraelczycy byli mu tak wdzięczni, że jego imieniem nazwano planowaną osadę na Wzgórzach Golan.

Handlarz śmiercią wrócił do gry

ROSJA \ Wiktor But, były żołnierz sowieckiej armii, uznawany za jednego z największych przemytników broni na świecie, wrócił na zbrojeniowy rynek. Uwolniony w 2022 r. w wyniku wymiany więźniów USA z Rosją, ma uczestniczyć w sprzedaży uzbrojenia jemeńskim rebeliantom Huti.

57-letni Wiktor But to syn wysoko postawionego oficera KGB. Jego „kariera” sięga początku lat 90., kiedy założył kilka transportowych linii lotniczych. Pod przykrywką legalnego biznesu były zaplecze logistycznym dla przetrzutu nielegalnej broni pochodzącej z Rosji. Trafiała ona m.in. do grup zbrojnych w Afryce, Azji czy Ameryce Południowej. Jeden z raportów ONZ sprzed ponad dwóch dekad wskazuje, że swego czasu But był zaangażowany w dostawy broni do wszystkich stref konfliktów na Czarnym Łądzie. Wpadł w zasadzkę amerykańskich służb w 2008 r. w Bangkoku, gdy myśląc, że rozmawia z przedstawicielem lewicowych rebeliantów z Kolumbii, zadeklarował chęć sprzedaży

sporej ilości uzbrojenia, m.in. rakiet, karabinów czy min z przeznaczeniem do zabijania Amerykanów w tym kraju. W 2010 r. w ramach ekstradycji Tajlandia przekazała go Stanom Zjednoczonym. Wiosną 2012 r. został skazany przez sąd w Nowym Jorku na karę 25 lat pozbawienia wolności oraz 15 mln dol. grzywny.

Odsiedział nieco ponad 10 lat, gdy w grudniu 2022 r. został zwolniony w ramach wymiany więźniów z USA za Brittney Griner, amerykańską koszykarkę. Kobieta kilka miesięcy wcześniej została aresztowana na lotnisku w Moskwie za posiadanie olejku haszyszowego, który przepisał jej lekarz. Następnie usłyszała wyrok dziewięciu lat więzienia.

Po powrocie do Rosji But zajął się działalnością polityczną. W ub.r., startując z listy lojalnej wobec Putina Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji (LDPR), został wybrany do lokalnego parlamentu w obwodzie uljańskim. But w pełni poparł rosyjską inwazję na Ukrainę i zajęcie jej terytoriów. W grudniu 2022 r. osobiście odwiedził okupowany Ługańsk.

Teraz, jak podają amerykańskie media, 57-letni Rosjanin wrócił „na swój rynek”. Ma uczestniczyć w dostawach uzbrojenia jemeńskim rebeliantom Huti. Śledczy portal The Insider ustalił, że But osobiście negocjował kontrakt z delegacją Huti, która w sierpniu br. odwiedziła Moskwę. Według doniesień chodzi o pakiet karabinów AK-47 Kałasznikow za kwotę 10 mln dol. Dostawy broni miały ruszyć w październiku, pod przykrywką transportów żywności do portu w Jemenie.

(kw)

Burmistrz został pozbawiony głowy

MEKSYK \ W objętym wojną gangów meksykańskim mieście Chilpancingo burmistrz został brutalnie zamordowany zaledwie sześć dni po objęciu urzędu. Kilka dni wcześniej zastrzelono natomiast sekretarza władz miasta, Francisca Tapię.

280-tysięczne miasto Chilpancingo, które leży na południu Meksyku, jest polem bitwy dwóch rywalizujących ze sobą gangów narkotykowych, Los Ardillos i Los Tlacos. W toku walk o terytorium śmierć ponoszą nie tylko przestępcy, ale również osoby postronne.

W niedzielę na fotelu pasażera odnaleziono ciało burmistrza Chilpancingo, Alejandra Arcosa. Głowa polityka znajdowała się natomiast na dachu pojazdu. Alejandro Arcos został zamordowany zaledwie sześć dni po objęciu urzędu. W tym czasie burmistrz zaangażowany był m.in. w nadzór nad usuwaniem skutków klęski żywiołowej, która miała miejsce w ubiegłym miesiącu po przejściu huraganu „John”.

To już kolejna zbrodnia popełniona w tym mieście. Kil-

ka dni temu zastrzelono sekretarza władz Chilpancingo, Francisca Tapię. „Byli to młodzi i uczciwi urzędnicy, którzy dążyli do poprawy losu swojej społeczności” – napisał senator Alejandro Moreno w mediach społecznościowych. Polityk PRI wezwał przy tym biuro federalnego prokuratora generalnego do doprowadzenia śledztwa w sprawie mordów Arcosa i Tapii, biorąc pod uwagę „sytuację niemożności rządzenia w Guerrero”. Należy podkreślić, że przemoc ze strony gangów dotyczy nie tylko tego miasta. W czasie kampanii wyborczej oraz samych wyborów do władz lokalnych i do parlamentu, które odbyły się 2 czerwca, odnotowano kilkadziesiąt zabójstw politycznych.

(pk)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



WŁASNE M \ Rządowego programu wsparcia dla kupujących nadal nie ma

Spada popyt na mieszkania

Oczekiwanie na nowy rządowy program dopłat do kredytów trwa. Trudno zliczyć, ile razy przekładany był termin ostatecznej decyzji, czy Kredyt 0 proc. w końcu będzie. Niedawno mówiono, że prawdopodobnym terminem wprowadzenia programu w życie to styczeń 2025 r., a teraz może to być marzec albo nawet maj. Topnieje więc grupa Polaków, którzy wierzą w realizację tej wyborczej obietnicy.

Mariusz Andrzej Urbanke

C ały czas nie ma ostatecznej decyzji, czy od 15 stycznia będzie można składać wnioski o kredyty z dopłatami. Nawet trudno ustalić, jak będzie się nazywał nowy program, ponieważ wymienienie używa się nazewnictwa kredyt 0 proc. oraz Kredyt na Start, a z założenia jednak to trochę inne programy – zauważa Łukasz Sroczyński, pośrednik kredytowy. Eksperci podkreślają też, że w nowym rozwiązaniu zapowiedziano tak wiele limitów i ograniczeń, że ewentualny wpływ tego programu na rynek będzie ograniczony. – Przypomnijmy, że zapowiadany w kampanii wyborczej program Kredyt 0 proc. miał pomóc w zakupie pierwszego mieszkania lub zamianie posiadanego lokum przez rodziny wielodzietne. W toku prac nad ustawą okazało się, że docelowo co kwartał banki mają przestawać przyjmować wnioski o preferencyjne kredyty, gdy ich licznik dobieje do 15 tys. Wbrew pozorom nie jest to wcale aż tak dużo – zaznacza Bartosz Turek, główny analityk HREIT. W jego opinii oznacza to, że ze wspomnianych 15 tys. wniosków wynikać może około 10–11 tys. kredytów kwartalnie. Ekspert przypomina, że od kwietnia do sierpnia br., a więc



Katastrofalnie niska sprzedaż mieszkań może nie ruszyć, jeśli rząd nie zaproponuje nowego programu wsparcia dla osób o niższych dochodach | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

w okresie, w którym bezpiecznych kredytów 2 proc. wprowadzonych przez Prawo i Sprawiedliwość prawie już nie udzielano, średnia sprzedaż hipotek opiewała na około 15,6 tys. miesięcznie, czyli prawie 47 tys. kwartalnie (według BIK). – Mówimy więc o programie dopłat do kredytów, którego skala to około 20–25 proc. aktualnego, niewygórowanego wciąż popytu – dodaje Turek.

A popyt wciąż spada. Eksperti Otodom Analytics uważają, że powody do niepokoju mogą mieć już deweloperzy z Poznania, Katowic i Łodzi. Tam bowiem wskaźnik tempa wyprzedaży rośnie (to wartość pokazująca, jak szybko z danego rynku zniknąłoby wszystkie miesz-

kania, gdyby sprzedaż utrzymała się na poziomie z ostatnich trzech miesięcy, a deweloperzy nie wprowadziliby nowych inwestycji). Od kilku miesięcy w Poznaniu notowany jest wzrost wskaźnika z 6 do 8,3, w Katowicach – z 6,2 do 9,3, a w Łodzi poziom aż 8–9 kwartałów oczekiwania na wyprzedaż oferty utrzymuje się od wiosny br. – Wiele wskazuje na to, że dostępne tam i wprowadzane mieszkania mogą być zbyt drogie dla kupujących – uważa Katarzyna Kuniewicz, dyrektorka badań rynku Otodom Analytics. – Deweloperzy zauważają osłabienie popytu oraz spadający poziom sprzedaży. Dla porównania na początku roku dzienna sprzedaż nowych mieszkań na sied-

miu rynkach głównych oscylowała wokół 160 jednostek, a w lipcu i w sierpniu było to już ok. 110 lokali. Wprowadzają więc mniej mieszkań do oferty – dodaje. Obecnie średni metraż oferowanego przez deweloperów mieszkania to ok. 51–52 mkw., a w 2021 r. były to ok. 53 mkw. W porównaniu do ubiegłego roku odnotowano też spadek sprzedaży o 38 proc.

Według ekspertów sprzedaż nie ruszy, jeśli rząd nie zaproponuje nowego programu wsparcia dla osób o niższych dochodach. Pod koniec wakacji został przedstawiony projekt budżetu państwa na 2025 r. – Minister funduszy Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz ogłosiła, że w projekcie nie ma projektu Kre-

dyt 0 proc. i że nie przewidziano żadnych środków na ten cel – zauważa Sroczyński. – Kilka dni później panią minister „do szeregu” przywołał premier Donald Tusk – przypomina. Kancelaria Premiera podała, że są „w rezerwie miliardy złotych na mieszkalnictwo i budownictwo. Od tego, który z projektów zyska większość głosów, będzie zależało, na jaki projekt i ile pieniędzy przeznaczymy. Prace nad Kredytem 0 proc. są najbardziej zaawansowane”. W koalicji nadal nie ma jednak zgody co do kształtu nowego programu. – Wiceminister MRiT Jacek Tomczak poinformował, że środki przeznaczone na program Kredyt na Start w 2024 zostaną przeznaczone dla osób poszkodowanych w powodzi – przypomina Sroczyński. Pat w koalicji powoduje, że program z dopłatami najwcześniej może wystartować (o ile w ogóle wystartuje) w marcu 2025 r. – Natomiast w samym ministerstwie mówi się o jeszcze późniejszym okresie, czyli o maju – dodaje Sroczyński. – Proces legislacyjny trwa kilka miesięcy, oprócz tego same banki muszą przygotować się na wprowadzenie programu, tak więc wcześniej zapowiadany termin na wprowadzenie KnS, czyli 15 stycznia 2025 r., wydaje się mało realny – podkreśla ekspert.

Małe oszczędności Polaków

PIENIĄDZ \ Wartość oszczędzanych środków w relacji do dochodów pozostaje w Polsce ponadtrzykrotnie niższa niż w krajach Europy Zachodniej – alarmuje Polski Instytut Ekonomiczny. Problemem jest m. in. mały odsetek gospodarstw dokonujących inwestycji.

Jak informuje Związek Banków Polskich, suma aktywów finansowych gospo-

darstw domowych w Polsce wynosi nieco ponad 2,8 bln zł. Pod względem relacji aktywów finansowych do PKB zajmujemy jednak jedno z ostatnich miejsc w Europie. Za nami jest tylko Rumunia, a daleko przed nami takie kraje, jak Litwa, Łotwa, Węgry czy lider w naszym regionie, jeśli chodzi o oszczędzanie, czyli Czechy. Poziom stopy oszczędności jest zróżnicowany między krajami Unii Europej-

skiej – ocenia PIE. Najwyższa stopa oszczędności w I kw. 2024 r. występowała w Niemczech i wynosiła 21,2 proc. Wysokie wyniki widoczne są także w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, tj. na Węgrzech (19,5 proc.) i w Czechach (17,8 proc.).

W Polsce stopa oszczędności pozostaje niska. W I kw. 2024 r. stopa oszczędności gospodarstw domowych wyniosła zaledwie 4,9 proc.

i była ponadtrzykrotnie niższa od średniej strefy euro oraz jedną z najniższych na Starym Kontynencie. Co istotne, słaba pozycja widoczna była też przed pandemią, nieprzerwanie od 2002 r. Strukturalnie słaba skłonność do oszczędzania to efekt wciąż umiarkowanych dochodów i niskiej wiedzy finansowej Polaków. Spadająca skłonność do oszczędzania koreluje również z okresami obniża-

nia stóp procentowych, które zmniejszały atrakcyjność lokat.

Problemem jest mały odsetek gospodarstw dokonujących inwestycji. Eurostat wskazuje, że w Polsce odsetek gospodarstw domowych inwestujących swoje środki wynosi 4,87 proc., przy średniej dla UE wynoszącej 9 proc. Z grupy 15 krajów, dla których dostępne są dane, Polska zajęła trzecią, najniższą pozycję. W ostatnich latach nadwyżki finansowe gromadzone były głównie w ramach słabo oprocentowanych depozytów bieżących. W Polsce brakuje też oszczędności długoterminowych.

(p.woz.)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**



SPÓŁKI \ Milionowa strata w miejsce miliardowych zysków

Audytami przykrywają fatalne wyniki Orlenu

Minus 34 mln zł w drugim kwartale i zero jakichkolwiek nowych inwestycji – tak zareagował Daniel Obajtek, były szef Orlenu, na informację, że obecne władze koncernu prowadzą audyt za okres jego prezesury. Zaproponował, aby instytucje wnikliwie przyjrzały się temu, jak fatalnie obecnie zarządzana jest Grupa Orlen.

Paweł Woźniak

W drugim kwartale tego roku Grupa Orlen wypracowała przychody na poziomie 69,5 mld zł, podczas gdy jeszcze rok wcześniej były one o prawie 10 mld zł wyższe. Zysk operacyjny Orlenu w drugim kwartale był na poziomie 1,06 mld zł, podczas gdy rok wcześniej wyniósł 7,1 mld zł. W raportowanym okresie największa polska spółka zaksięgowała również pierwszą od 2020 r. kwartalną stratę. Strata netto Orlenu przypadająca akcjonariuszom jednostki dominującej wyniosła 34 mln zł, podczas gdy rok wcześniej koncern miał ponad 6 mld zł zysku. Zysk netto całej grupy za sześć miesięcy 2024 r. osiągnął wprawdzie wartość 2 mld 761 mln zł, ale w porównaniu z rokiem poprzednim był niższy o ponad 12,7 mld zł.

Łącznie za rządów PO-PSL przez 8 lat (2008–2015) Orlen odnotował zysk w wysokości nieco ponad 2,9 mld zł. Warto zestawić tę wartość z zyskiem grupy za rządów Zjednoczonej Prawicy (2016–2023), który wyniósł ponad 90 mld zł. Jednym



Nie tylko Orlen, ale również inne spółki, w których udział ma skarb państwa, przeżywają ostatnio ogromne problemy finansowe
| fot. mat. pras./d

z powodów tak drastycznej różnicy jest fakt, że prezesi Orlenu (Obajtek kierował Orlenem od lutego 2018 r. do 5 lutego 2024 r., jego poprzednikiem na tym stanowisku był Wojciech Jasiński, od grudnia 2015 r.) nie bali się podejmować odważnych decyzji konsolidacyjnych, jak choćby przejęcia przez Orlen dużych firm: Energi, Lotosu, PGNiG, które to z firmy rafinerijnej stworzyły liczą-

cy się na rynku europejskim koncern multienerygetyczny. Poprzednie władze koncernu stawiały też na rozwój sieci detalicznej – przejmowały stacje paliw w Niemczech, Czechach, na Słowacji, Litwie. Rozwijały kolejne zakupy w Chorwacji i na Węgrzech. Niewiele zabrakło też do przejęcia niemieckiej rafinerii Schwedt przy granicy z Polską, ale nasi zachodni sąsiedzi woleli nadal ro-

bić interesy z Rosjanami niż z Polakami.

Pomimo tych niewątpliwych sukcesów grupy obecne władze Orlenu, przy wsparciu zewnętrznych firm audytorskich i kancelarii prawnych, realizują w grupie kapitałowej szczegółowy przegląd działań za okres od stycznia 2016 r. do lutego 2024 r. W tym roku zakończono ponad 50 kontroli i audytów, drugie tyle jest jeszcze w to-

ku. Czynności procesowe, na różnym etapie postępowania, prowadzą także prokuratura oraz organy ścigania.

Do informacji o prowadzonych audytach odniósł się Obajtek, obecnie europoseł PiS. Zaproponował, aby prokuratorzy, kancelarie i firmy doradcze wnikliwie przyjrzały się temu, jak fatalnie obecnie zarządzana jest Grupa Orlen. „Minus 34 mln zł w drugim kwartale i zero jakichkolwiek nowych inwestycji” – wskazał były szef spółki. „Nie przykryjecie tego żadnymi pseudoanalizami tworzonymi na polityczne zlecenie, gdzie teza znana jest z góry. Ciekawe, ile kosztowały te audyty z mchu i paproci, przygotowane przez Wasze zaprzyjaźnione kancelarie” – pytał Obajtek.

Przypominał o międzynarodowych ratingach Fitch i Moody's, o rekordowych inwestycjach koncernu w polską gospodarkę oraz ponad miliardzie złotych przeznaczonym na zadania społeczne w latach 2016–2023. „Nakłady na inwestycje w latach 2008–2015 wyniosły 24,3 mld zł, zaś w latach 2016–2023 już 94 mld zł” – wyliczał Obajtek. „Życzę Wam takich wyników. Ale Wy potraficie tylko zwalniać, niszczyć i sprzedawać” – podsumował.

Warto zauważyć, że nie tylko Orlen, ale również inne spółki, w których udział ma skarb państwa, przeżywają ostatnio ogromne problemy finansowe. Jak pisał portal Bankier.pl, łączny wynik 22 największych spółek z udziałem skarbu państwa w drugim kwartale 2024 r. pokazał stratę rzędu 322 mln zł, podczas gdy rok temu w analogicznym okresie te same firmy zaraportowały 11,5 mld zł zysku.

Stacje ładowania elektryków co 3 km

MOTORYZACJA \ Stacje ładowania elektryków znajdują się od siebie średnio co 3,3 km. Jest jednak kilka białych plam na mapie ze słabo rozwiniętą infrastrukturą.

Kierowcy mają przekonanie, że stacje ładowania aut elektrycznych są oddalone od siebie średnio o kilkadziesiąt kilometrów – ocenia e-Petrol.pl. Jednak analiza Powerdot Data Central wskazuje, że sieć szybko się rozrasta i punkty są od siebie oddalone średnio o 3263 metry. Badaniem objęto ponad 3 tys. stacji ładowania.

– Odległości te są tak niewielkie, że podajemy je w metrach, a nie w kilometrach. Przyznam, że nawet

ekspertom specjalizującym się w tworzeniu infrastruktury do ładowania aut elektrycznych wydały się one zaskakująco małe – komentuje Grigoriy Grigoriev, dyrektor generalny Powerdot w Polsce. – Infrastruktura cały czas się rozrasta, co oznacza, że dostępność stacji z dnia na dzień staje się coraz większa – podkreślił.

Najbardziej odizolowane stacje znajdują się w województwie podlaskim. Na przykład Hotel Żubrów-

ka w Białowieży jest oddalony od najbliższego punktu ładowania, znajdującego się w Białymstoku, o 76,5 km, a czas przejazdu tego odcinka wynosi 87 minut. Wśród innych białych plam widocznych na mapie infrastruktury wymienić można też województwa lubelskie, warmińsko-mazurskie i podkarpackie. Wyjątkowo gęstą i rozwiniętą infrastrukturą wyróżniają się natomiast śląskie, mazowieckie, wielkopolskie i ma-

łopolskie. Trudna sytuacja panuje przy drogach szybkiego ruchu, gdzie stacje nie powstają ze względu na to, że do MOP-ów nie doprowadzono sieci energetycznej umożliwiającej instalację urządzeń do ładowania aut elektrycznych.

Rozwija się sieć ładowarek, ale szwankuje sama elektromobilność. Na koniec lipca 2024 r. w Polsce było zarejestrowanych łącznie ponad 70,5 tys. samochodów w pełni elektrycznych. Jak ocenili uczestnicy Kongresu Nowej Mobilności, rozwija się ona w Polsce za wolno. 4-proc. udział elek-

tryków wśród wszystkich zarejestrowanych we wrześniu nowych pojazdów nie prowadzi do przełomu na rynku. Na tempo rejestracji pojazdów EV przez firmy z pewnością wpływa zamrożenie do końca roku dopłat do zakupów samochodów w leasingu. Zdaniem uczestników kongresu do dalszego rozwoju elektromobilności potrzebny jest nie tylko stabilny system wsparcia, lecz również ujednolicenie systemów płatności, ładowania i zarządzania flotą.

Lucyna Piwowska



BAŁTYK \ Wzmocnienie wschodniej flanki NATO

Szwecja wyśle na Łotwę batalion żołnierzy

Szwecja jako nowy członek Sojuszu Północnoatlantyckiego zapowiedziała znaczące zaangażowanie w działania sojusznicze już od następnego roku. Na Łotwę ma trafić batalion liczący około 600 szwedzkich żołnierzy, którzy będą operować w ramach natowskiej wzmocnionej Wysuniętej Obecności (enhanced Forward Presence). W ramach działań mających na celu wzmocnienie odstraszania i obrony kolektywnej wymienia się również oddelegowanie przez Szwecję do tych zadań okrętu wojennego oraz kilku myśliwców SAAB JAS 39 Gripen.

Paweł Kryszczak

Szwecja w marcu br. została 32. członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego. W tym tygodniu szwedzki rząd przedstawił parlamentowi (Riksdagowi) projekt ustawy zawierający propozycje dotyczące sposobu, w jaki Szwecja przyczyni się do wzmocnienia odstraszania i obrony NATO w obszarze północnoatlantyckim w 2025 r.

– To historyczna decyzja. Szwecja wcześniej zadeklarowała, że jej polityka sojusznicza będzie oparta na solidarności. Teraz wprowadzamy to w życie, gdy po raz pierwszy jako sojusznik wnosimy siły zbrojne do zbiorowej obrony NATO – oznajmiła minister spraw zagranicznych Maria Malmer Stenergard.



fot. YouTube/d

Z kolei szwedzki minister obrony Pål Jonson zaznaczył, że NATO jest ostatecznym gwarantem bezpieczeństwa europejskiego i transatlantyckiego. – Ustawa, którą rząd przedstawia teraz Riksdagowi, umożliwi Szwecji wiarygodny i niezawodny wkład w odstraszanie NATO, w duchu solidarności – oznajmił szwedzki polityk.

Szwecja już w następnym roku planuje wysłać na Łotwę około 600 żołnierzy. Dodatkowo chce oddelegować osiem samolotów SAAB

JAS 39 Gripen do monitorowania przestrzeni powietrznej NATO i gotowości reagowania, które będą mogły operować z krajów sojuszniczych. Z kolei Szwedzka Marynarka Wojenna zamierza wysłać do patrolowania Morza Bałtyckiego i Północnego

jeden z okrętów wojennych, który działałby w ramach sił natowskich. Projekt ustawy przewiduje ponadto wzmocnienie Sojuszu jednostkami wojsk lądowych, sił specjalnych, jednostek piechoty morskiej i okrętów wojennych do innych operacji i działań mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa w czasie pokoju.

Szef szwedzkiego MON oznajmił, że w ramach prezentowanej ustawy możliwe byłoby zaangażowanie w ramach działań sojuszniczych do 1,2 tys. żołnierzy szwedzkich, sześciu okrętów wojennych i do 24 samolotów Gripen. Takie rozwiązanie – zdaniem Påla Jonsona – ma umożliwić „szybkie i zdecydowane działanie w pogarszającej się sytuacji bezpieczeństwa”, bez konieczności uzyskania dodatkowej zgody od Riksdagu.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



GAZETA POLSKA



niezalezna.pl

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PANSTWO



Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezaleznemedia.pl



KONCERT \ Simply Red w Polsce! Brytyjska grupa wystąpi 4 listopada 2025 r. na Tauron Arenie w Krakowie. – Fani mogą spodziewać się ulubionych utworów od 1985 r. aż do dziś i spędzić niezapomnianą noc, świętując niesamowitą podróż, którą przeżyliśmy razem przez ostatnie cztery dekady – powiedział wokalista Mick Hucknall.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 9 PAŹDZIERNIKA 2024

KULTURA

11



TEATR \ Między sceną teatralną a kozetką

Mężczyźni są z natury przemocowi – czyli traumy literackiej noblistki

| fot. Gianmarco Bresadola/d

Prawo do aborcji jest kluczowe, bo dopiero wtedy, kiedy kobiety mogą same decydować o swoim losie, są prawdziwie równe mężczyznom – mówiła Annie Ernaux, literacka noblistka z 2022 r. Podczas 6. Kieleckiego Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego wystawiono niemiecki spektakl „Pamięć dziewczyny” w reż. Sary Kohm na podstawie tekstu Annie Ernaux. Treść sztuki to geneza feministycznej postawy pisarki.

Sylvia Krasnodębska

Spektakl teatru Schaubühne Berlin, który miał premierę dwa lata temu, a teraz wystawiony został na kieleckim festiwalu, powstał na podstawie autobiograficznej powieści Annie Ernaux. Dowiadujemy się z niej, że gdy kobieta miała 17 lat, podczas letnich kolonii przeżyła swoje pierwsze

zbliżenie z mężczyzną. Zamiast romantycznych chwil doświadczyła bardzo złego, instrumentalnego potraktowania. Annie tak bardzo jednak marzyła o miłości, że desperacko zaczęła wmawiać sobie, że kontakt miał w sobie jednak coś, co mogło dać jej szczęście. Ponieważ jej partner nie był zainteresowany kontynuowaniem relacji, dziewczyna rzuciła się w wir kontaktów

z przypadkowymi mężczyznami. Miał być to jej sposób na przetrwanie i podtrzymanie poczucia atrakcyjności. Doświadczenia nazwały kobietę na całe życie.

Znakomicie zrealizowana niemiecka sztuka obnażyła nie tylko ciemną stronę relacji damsko-męskich, ale i genezę feminizmu Annie Ernaux. Spektakl oglądamy oczywiście jako subiektywną opowieść o emocjach

cierpiącej dziewczyny, ale przemiana, którą przechodzi, i złość, którą przeżywa, popychają ją w stronę wściekłości odbierającej racjonalność. Kobieta zaczyna dzielić świat na upodłone kobiety i władczych mężczyzn. Zapominając, że sama była poniżana i wyśmiewana również przez kobiety, całe zło koncentruje na płci przeciwnej. Jednym z dowodów jest jej twierdzenie,

że mężczyźni są stworzeni do przemocy i nawet... budowa fizjologiczna narządów płciowych o tym świadczy. W wywiadzie dla TVN24 Ernaux pytana o aborcję w Polsce powiedziała: „Nie brakuje ludzi, którzy wciąż, w XXI w., chcą kontrolować kobiety. Będę trzymała kciuki za was, za to, żeby udało się uchwalić prawo zezwalające na aborcję”.

Horror prowincjonalny

FILM \ „Miasteczko Salem” na platformie MAX to trzecia już po produkcjach z 1979 i 2004 r. adaptacja klasycznej powieści amerykańskiego mistrza horroru Stephena Kinga. I choć w przyszłym roku ta historia o wampirach świętowała będzie pięćdziesiąte urodziny, nadal pozostaje równie przerażająca jak wtedy, gdy po raz pierwszy ujrzała światło dzienne...

„Miasteczko Salem” pierwotnie miało zawitać na wielkie ekrany, jednak w procesie produkcyjnym i późniejszej dystrybucji wystąpiło tak wiele przeszkód i opóźnień, że ktoś przesądny mógłby wręcz przypuszczać, że złowrogi antagonistą filmu, wampirzy mistrz Kurt Barlow osobiście spowodował wszystkie perturbacje, nie chcąc, by świat poznał jego tajemnice. A odkładając żarty na bok, mimo że zdjęcia zakończono w roku 2022, film czekał na półce aż dwa lata, zanim pokazano go publiczności na jednym z amerykańskich festiwali, po

czym udostępniono w streamingu.

Fabula „Miasteczka Salem” opowiada o pisarzu Benie Mearsie (Lewis Pullman). Opuściwszy Nowy Jork, przyjeżdża on do miasteczka Jeruzalem, miejsca swoich narodzin, które opuścił jako dziewięcioletek po tragicznej śmierci rodziców. Teraz przesiadując w lokalnej bibliotece i przeglądając roczniki starych gazet, próbuje poznać historię swojej rodziny, przy okazji wdając się w romans uroczą Susan Norton (Makenzie Leigh).

Niestety nowojorczyk nie jest jedynym nowym przyby-

szem w tych stronach – jego przyjazd zbiega się w czasie z otwarciem sklepu z antykami. Właścicielami są panowie Straker (Pilou Asbæk) i Barlow, angielscy biznesmeni, którzy osiedlili się w starym domu na wzgórzu. O ile jednak pierwszy z nich przesiaduje za ladą antykwariatu, o tyle tego drugiego nikt nie widział. Tymczasem w miasteczku zaczynają dziać się dziwne rzeczy, bez śladu znika jedno z tutejszych dzieci, potem umiera jego starszy brat, nagle dotknięty złośliwą niedokrwistością, na koniec te same objawy zaczyna przejawiać coraz większa



Idylliczne miasteczko na naszych oczach przemienia się w gniazdo wampirów

| fot. mat. pras./d

liczba ludzi. W końcu nauczyciel Matthew Burke (Bill Camp) dochodzi do wniosku, że Jeruzalem nawiedził wampir. Czy drużyna obrońców z przypadku, w skład której wejdą Burke, Mearsie i Susan, wspomagani przez jedenastoletniego fana horrorów, ocali społeczność małej ojczyzny?

„Miasteczko Salem” to horror w starym dobrym go-

tyckim stylu. Z ekranu bije pełen grozy klimat, który z każdą kolejną minutą staje się coraz gęstszy. Filmowcom udało się uchwycić to, co jest istotą książek Kinga, które wywołują strach poprzez konfrontację zwykłego, codziennego życia w małych miejscowościach z tym, co nadprzyrodzone.

.....
Łukasz Czarnecki

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 OBRONA NARODOWA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Ludwik Dorn

(1954–2022) marszałek Sejmu, poseł, wicepremier, szef MSWiA, współzałożyciel PiS

Wyształciuch to dla mnie ktoś, kto uzyskał wyższe wykształcenie, jest niepewny własnej pozycji i buduje swoją tożsamość na okazywaniu niechęci, pogardy, także wobec tych środowisk, z których wyrósł.

OPINIE \ Afera wokół doktoratu Arkadiusza Myrchy nie jest kolejnym błahym wydarzeniem w polskiej bieżącej

Chmajowi doktorzy z doktryną Neumanna

Kreatywne pozyskiwanie sejmowych środków na dodatkowe mieszkanie przyciąga uwagę mediów, ale w sprawie małżeństwa Kingi Gajewskiej i Arkadiusza Myrchy znacznie większym problemem jest coś innego. To kwestia doktoratu obecnego wiceministra sprawiedliwości i polityka Koalicji Obywatelskiej. I jest to przejaw zjawiska, które wykańcza Polskę.

Wiktor
Świątek

Przy okazji afery „mieszkaniowo-ekspresowej” zachłanego małżeństwa polityków KO wyszła na jaw też inna sprawa. Ach, gdyby można było w pełni ocenzurować cały internet w ramach „walki z fake newsami”, jak to się marzy Komisji Europejskiej! Niestety na razie każdy może pisać, co chce, i w efekcie tego zapoznaliśmy się z dorobkiem naukowym Arkadiusza Myrchy. Co istotne, nie tylko posła, ale też wiceministra sprawiedliwości. Wnioski są dość jednoznaczne. Potwierdzili je zresztą prawnicy z kilku polskich uczelni. Praca Myrchy nie wnosi nic nowego do nauki i według „dawnego” podejścia zwyczajnie nie jest doktoratem. O tym podejściu będzie mowa dalej.

Doktorat jak z ChatGPT

Wiceminister po prostu przepisał i opisał przepisy. Nawet – o dziwo – prawnicy cytowani przez prorządowy serwis Gazeta.pl byli bezwzględni. Michał Sopiński z Uniwersytetu Warszawskiego powiedział: „Większość tekstu nieoznaczonego przez autora jako cytaty 1:1 omówienia poszczególnych przepisów prawnych, gdzie jedyną zmianą bywa zmiana składniowa czy leksykalna (vide: język prawny

Praca Arkadiusza Myrchy nie wnosi nic nowego do nauki i według „dawnego” podejścia zwyczajnie nie jest doktoratem
fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

a język prawniczy). Tomasz Kamiński z Uniwersytetu Łódzkiego dodał: „Doktorat na taki ogólny temat to jakby w stosunkach międzynarodowych napisać pracę pt. »Protokół dyplomatyczny«. Jak promotor mógł do tego dopuścić? Czemu recenzenci to puścili? A jeszcze przecież komisja doktorska i rada dyscypliny to widziała”.

Tu warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. O ile doktorat taki jak Arkadiusza Myrchy kilka lat temu sprawiałby choć nieco problemów, bo omówienia przepisów trzeba by prze-redagować „po swojemu”, tak by nie popełnić plagiatu, dziś można to zrobić dosłownie w kilka minut, używając funkcji dostępnych w internetowych czatach, czyli sztucznej inteligencji. Takie doktoraty jak Myr-

chy na pęczki może tworzyć ogarnięty w sieci 12-latek.

Nie będzie miał on jednak kilku atutów. Przede wszystkim trzeba być względnie prominentnym politykiem Platformy. Wówczas promotorem stanie się prawnik uchodzący za prawą rękę tej ekipy – Marek Chmaj, ten sam, który toczył słynną przedwyborczą rozmowę z Marianem Banasiem, szefem NIK, gdzie ustalano konfliktowanie Konfederacji i PiS. Do tego dochodzi określona uczelnia. Uniwersytet SWPS, mający od dawna dość wyraźną linię ideologiczną, od pewnego czasu zaczął także obnosić się wręcz z linią polityczną. Pozbył się nauczycieli o nieliberalnych poglądach, w tym niżej podpisanego, a głównymi gwiazdami uczelni są Adam Bodnar i politolog Radosław Markowski. Ten ostatni, kierujący studium zajmującym się „badaniami nad demokracją”, zasłynął za czasów PiS z chwaleń, że sprawdza gościom portfele, by sprawdzić, czy nie mają kart orlenowskich.

Akademia Neumanna

Wszystko to niestety nie są zjawiska odosobnione, a dość powszechne. Tylko że, jak to w przypadku ludzi Donalda Tuska, odbywa się to bardziej na rympał – ordynarnie, zachłannie. Wystarczy wspomnieć aferę z inną szkołą, czyli Collegium Humanum, dostarczającą dyplomów z zarządzania działaczom wszystkich

partii. Donald Tusk triumfalnie ogłosił walkę z tą uczelnią. I zrobił to w swoim stylu. Całe grono związanych z PO polityków, urzędników, burmistrzów i posłów, w tym druga pani Gajewska (Aleksandra), może spać spokojnie w tej sprawie. Jest to oczywiste rozciągnięcie tak zwanej doktryny Sławomira Neumanna na szkolnictwo i naukę – jeśli jesteś od nas, to twój dyplom jest ważny.

Problem jednak jest szerszy, a ryba psuje się od głowy. Po co w ogóle jest ten doktorat, a także habilitacja i inne stopnie naukowe? Wydawałoby się, że już praca magisterska powinna być jakimś badaniem naukowym albo jego namiastką. Powinno coś wnosić, czegoś dowodzić. Tym bardziej doktorat w teorii ma być zwieńczeniem konkretnego dorobku naukowego, przeprowadzonego przez osobę, która nauce zdecydowała się poświęcić swój cały czas lub pokazać jego część. Która przyczynia się do jej rozwoju. Kiedyś tak uważano.

Aż do czasu, kiedy po prostu uznano, że dobrze jest mieć „dr” przed nazwiskiem. W ten sposób doktoraty takie jak Arkadiusza Myrchy – no, może nieco bardziej staranne – stały się rodzajem egzaminu na określoną wiedzę. Trzeba coś napisać, by dostać doktorat. Nie inaczej zaczęło być z tytułami MBA, a internet jest pełen ofert egzotycznych uczelni i kursów dostarczających ładnie brzmiących papierów.

Doktorat gorszy wypiera lepszy

Efekty nadmiernej podaży bezwartościowych tytułów? Taki sam jak wprowadzenie na rynek fałszywych pieniędzy. Te prawdziwe tracą na wartości. Pieniądz gorszy wypiera lepszy. Prawdziwi naukowcy, ludzie latami pracujący na swoje tytuły, poświęcający życie nauce, są redukowani do masy „doktorów”. Weźmy pod uwagę choćby kurs czy uczelnię, która ma budżet na wykłady prowadzone przez naukowców z tytułem. Rzesze Myrchów, którzy mają doktoraty rodem z czata, równa się autentycznym specjalistom, którzy życie poświęcili na szukanie lepszych rozwiązań prawnych albo badali historię ustrojów po to, by takie przygotowywać.

Co więcej, w czasach mediów społecznościowych można z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że Szymon Hołownia ma większą wartość dla szkoły niż ktoś w rodzaju prof. Henryka Domańskiego albo innego wybitnego specjalisty. Tak zaczyna funkcjonować przerosnięte szkolnictwo wyższe, walczące dziś o studentów pochodzących z niżu demograficznego. I dlatego w jednej z największych prywatnych polskich uczelni gwiazdami z plakatów są ludzie pokroju Bodnara. Po pierwsze gawiedź ich rozpoznaje. Po drugie zapewniają dobre kontakty z władzą, a uczelnia to w końcu biznes, który opiera się na dotacjach i grantach.

Efektem jest dramat polskiej nauki: brak cytowlności w poważnych publikacjach naukowych, fatalne miejsca w najbardziej miarodajnym rankingu szanghajskim i ucieczka autentycznych talentów na uczelnie w innych krajach, gdzie potem są pozyskiwani przez tamtejsze instytuty, korporacje, rządy. A dalej – brak polskich marek, wdrożeń naukowych, w końcu rozwalanie sieci naukowych, takich jak Sieć Badawcza Łukasiewicza, przez ludzi, którzy kompletnie nie rozumieją sensu ich istnienia, o ile nie można na bieżąco kogoś tam zatrudnić albo trochę zarobić. Mówiąc krótko – przez Myrchów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU WÓJT GMINY GORZYCE informuje

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Gorzyce ul. Sandomierska 75, 39-432 Gorzyce, na stronie internetowej www.bip.gminagorzyce.pl oraz www.gminagorzyce.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o trzecim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Gorzyce, gmina Gorzyce, powiat tarnobrzeński, województwo podkarpackie wg. poniższego wykazu

Obwód	Numer działki	Nr księgi wieczystej	Powierzchnia w ha	Cena wywoławcza w zł	Wysokość wadium w zł
Gorzyce	1743/640	TB1T/00035354/1	0,9111	504.000,00	50.400,00

Przetarg odbędzie się w dniu 12 grudnia 2024 r. o godz. 9:00 w Świątlicy Wiejskiej budynku Remizy OSP w Gorzycach ul. Pańska 1, 39-432 Gorzyce. Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Gorzyce w pokoju nr 7 bądź pod numerem telefonu 158362075 wew.12.



Ronald Reagan

(1911–2004) amerykański prezydent, mąż stanu, fragment przemówienia z 23 grudnia 1981 r.

\\ Kiedy XIX-wieczni polscy patrioci powstałi przeciwko obcym ciemnościom, ich okrzyk bojowy brzmiał: „Za naszą i waszą wolność”.
Cóż, to motto wciąż jest aktualne w naszych czasach. \\

USA \ Niezwykle ciekawy Donald Trump w Republice może napędzić sobie głosów amerykańskiej Polonii

Donośny wywiad z Trumpem w Republice. Ważne słowa dla Polonii

O losach amerykańskich wyborów prezydenckich zdecyduje zapewne kilkadziesiąt tysięcy głosów w kilku stanach wahających się (swing states), w około 20–30 powiatach, być może – jak twierdzą niektórzy – tylko jednym, powiecie Erie w Pensylwanii. Sztaby obu partii doskonale wiedzą, że walczyć trzeba o każdego wyborcę, w tym głosy różnych grup etnicznych, zawodowych, religijnych czy rasowych. Wywiad redaktora Michała Rachonia z Donaldem Trumpem dla Telewizji Republika, wyemitowany w poniedziałek 7 października, jest tego najlepszym przykładem. To z jednej strony próba przekonania amerykańskich Polaków, że warto oddać na niego głos, a z drugiej – przedstawienie naszym rodakom nad Wisłą kilku pomysłów, jak mogą wyglądać relacje obu krajów po ewentualnym powrocie republikanina do Białego Domu. Doskonale, że odbył się ten wywiad, o który walczą uznane redakcje na całym świecie.



Marek Bober

Donald Trump nie musi rozsądniejszych Polaków przekonywać do swojej wręcz słabości wobec Polski. „Polacy mnie kochają, a ja kocham Polaków. Żaden prezydent nie zrobił więcej dla Polaków niż ja” – powiedział w Republice. To prawda, że w czasie jego prezydentury wspólne relacje, głównie w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego i wojskowego, nabrały szczególnego znaczenia i zostały potwierdzone konkretnymi. Obecność wojsk amerykańskich na polskiej ziemi jest tutaj koronnym dowodem. Pamiętajmy też, że sprawa zniesienia wiz, dzisiaj już zapomniana, ale przez długie lata dosłownie poniżająca obywateli Polski, została wreszcie załatwiona właśnie za jego prezydentury. Niby symbol, ale szalenie ważny.

„Zrobiłem dużo dla Polaków”

Miliarder miał też rację, mówiąc, że z Polakami łączy go przywiązanie do konserwatywnych wartości, religii, rodziny i etyki pracy. Ciekawie omawiał słabość NATO pod względem inwestycji w wojsko i zażądał, aby każde z państw członkowskich płaciło wymagane minimum 2 proc. PKB na obronność. To dzięki niemu została wstrzymana budowa rurociągu Nord Stream 2, co nie zezwalało Rosji na czerpanie ogromnych korzyści finansowych. Cały czas zapewnia – i uczynił to w Republice – że gdyby wygrał w 2020 r., to do wojny na Ukrainie by nie doszło. Prawdę mówiąc, trudno to potwierdzić, ale jest duże prawdopodobieństwo, że tak by się stało. Co najważniejsze, zapewnia, że po wygranej relacje Polski z USA



fot. TV Republika/d

będą ściśle i zrobi wszystko, aby nasi obywatele czuli się bezpiecznie. Na pewno można powiedzieć jedno: istnieje dużo większa szansa, że prezydentura Trumpa oznacza dla Polski pokój. Powtórzmy jeszcze raz słowa Trumpa z Republiki: „Nikt nie zrobił dla Polaków tyle, co ja”. I nawet, jeśli to zdanie uznamy za nośne kampanijne hasło, to aż tak bardzo republikanin nie mija się z prawdą. Bez wątplenia ma swoje duże zasługi w najnowszej historii Polski.

Walka o Pensylwanię

Podczas debaty telewizyjnej w Filadelfii wiceprezydent Kamala Harris bezpośrednio zwróciła się do mieszkańców Pensylwanii polskiego pochodzenia. Ostrzegając, że Rosja dokona inwazji na Polskę, jeśli Ukraina nie otrzyma odpowiedniego wsparcia. Jej zdaniem Trump nie daje takich gwarancji. Po tym wydarzeniu w lokalnych mediach pojawił się apel o głosowanie na kandydatkę demokratów, podpisany przez cztery osoby w imieniu – rzekomo – amerykańskich Polaków z tego stanu. Jak to się ostatecznie w Pensylwanii ułoży, przekonamy się za miesiąc. Jest o co walczyć, bo to aż 19 głosów elektorskich.

Szacunki wskazują, że w Ameryce mieszka od 8 do 10 mln osób polskiego pochodzenia, co stanowi od 2,5 proc. do 3,2 proc. populacji USA i jest największą społecznością słowiańską w tym kraju. Językiem polskim na co dzień posługuje się 500–700 tys. osób. W trzech kluczowych stanach mieszka ok. 2 mln Polaków, w tym 700 tys. w Pensylwanii, czyli 5 proc. tamtejszej populacji. Pojawiają się dwa przekonania, pierwsze – że Polacy w USA nie głosują, i drugie – że od lat 80. przesunęli swoje sympatie polityczne na republikanów. Pierwszy przesąd nie ma żadnej wartości poznawczej. Jeśli ktoś kiedyś zrobi porządne badania, wtedy będziemy znali prawdę. Nie zmienia to jednak faktu, że o głosy Polaków w Pensylwanii, Michigan i Wisconsin toczy się zażarta walka.

„Warto odnotować – pisze na portalu Washington Examiner Brady Knox – że w 2016 r. Polacy w zdecydowanej większości opowiedzieli się po stronie republikanina Donalda Trumpa, a następnie w 2020 r. zmienili zdanie o ponad 10 pkt proc., popierając demokratę Joego Bidena, prawdopodobnie ze względu na jego pochodzenie etniczne i fakt, że

był drugim prezydentem wyznania katolickiego”. Nawet pobieżna obserwacja mówi nam, że od czasów Ronalda Reagana poglądy i sympatie głosujących Polaków przesunęły się rzeczywiście w kierunku republikanów.

Przykład z Michigan

Jak ważne są głosy „etników”, niech świadczy sytuacja z Dearborn. To miasto niedaleko Detroit z nieco ponad 100-tysięczną populacją. Przez dziesięciolecia uchodzące za stolicę Polonii w stanie Michigan. Tuż tuż mieściły się siedziby polskich organizacji, mediów, restauracje i kościoły. Ostatnie 20 lat to ogromne zmiany demograficzne, Polacy wyprowadzili się, większość mieszkańców stanowią obecnie muzułmanie różnego pochodzenia. W sześcioposobowej radzie miasta wszyscy mają arabskie korzenie, takie same ma burmistrz Abdullah Hammond.

Oba sztaby prowadziły zaciętą walkę o zdobycie głosów właśnie tej społeczności, co w obliczu sytuacji na Bliskim Wschodzie, przede wszystkim sytuacji ludności palestyńskiej w Strefie Gazy, nie jest takie łatwe. Okazało się, że głoszący głośno i jednoznacznie swoje poparcie dla Izraela Donald Trump

uzyskał – mimo wszystko – osobiste poparcie samego burmistrza. To dla niego ważny sygnał. W Michigan może to mieć kolosalne znaczenie.

Muzułmanów w Ameryce jest co najmniej trzy razy mniej niż Polaków, najnowsze szacunki mówią, że jest ich zaledwie 3,5 mln. Głosy Polonii mają więc większe znaczenie. Dwójka kandydatów otrzymała – ponoć – zaproszenia na obchody 80-lecia Kongresu Polonii Amerykańskiej, które niedługo odbędą się w Chicago. Czy z nich skorzystają – przekonamy się. We wrześniu 2016 r. Trump pojawił się w Chicago, aby spotkać się z Polakami w siedzibie Związku Narodowego Polskiego, organizacji powstałej jeszcze w XIX w. To zrobiło duże wrażenie i na pewno przełożyło się na głosy wyborców polskiego pochodzenia. Przyjęty wtedy owacyjnie kandydat złożył obietnicę, której dotrzymał: „Polacy to wspaniały naród. Jeżeli zostanie wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych, to zrobię wszystko, aby objąć opieką wszystkich naszych ludzi”.

Na początku października generator RealClearPolitics, wyciągający średnią badań ankietowych, dawał minimalną przewagę Harris nad Trumpem w skali kraju stosunkiem 49,1 proc. do 47,1 proc. Ale już średnia w stanach kluczowych daje z kolei Trumpowi prowadzenie o ułamek, 48,3 proc. do 48,2 proc.

W Kolegium Elektorów potrzeba 270 głosów, aby zostać prezydentem. RealClearPolitics daje teraz, z początkiem października, Trumpowi już znaczną przewagę i wygraną w stosunku 281 do 257. Nic nie jest jednak rozstrzygnięte. Polacy w USA mają coś do powiedzenia i coś do udowodnienia. Wywiad Trumpa dla Telewizji Republika temu służy.



Marzena Szpakowska

Zaczną od Olimpijskiego Konkursu Sztuki i Literatury, tzw. pentatlonu muz, który miał pięć kategorii: architektura, rzeźba, malarstwo (i grafika), muzyka, literatura (poezja i epika). Jego pomysłodawcą był, podobnie jak nowożytniej idei olimpijskiej, baron Pierre de Coubertin. Ten pasjonat i znawca antyku uważał, czerpiąc z tradycji starożytnej Grecji, że człowiek powinien rozwijać się harmonijnie – duchowo i fizycznie. Dlatego też zaproponował, by zmaganiom sportowców towarzyszyły igrzyska ludzi sztuki. Pomysł został zaakceptowany. Po raz pierwszy artyści przystąpili do Olimpijskiego Konkursu Sztuki i Literatury w czasie V igrzysk w Sztokholmie w 1912 r. Co ciekawe – wziął w nim udział również Pierre de Coubertin, który pod pseudonimem zgłosił wiersz „Oda do sportu” i zdobył złoty medal. Dodam, że wręczeniu medali i dyplomów w pentatlonie muz towarzyszyła uroczysta oprawa podobna do dekoracji sportowców.

Polacy w tym konkursie zdobyli osiem medali i wiele wypróżnień – najbardziej spektakularne oczywiście były te złote. Otrzymały je w 1928 r. w Amsterdamie Kazimierz Wierzyński za tomik „Laur olimpijski”, w 1932 r. Józef Klukowski za rzeźbę „Wieńczenie zawodnika” i w 1948 r. Zbigniew Turski za „Symfonię olimpijską”.

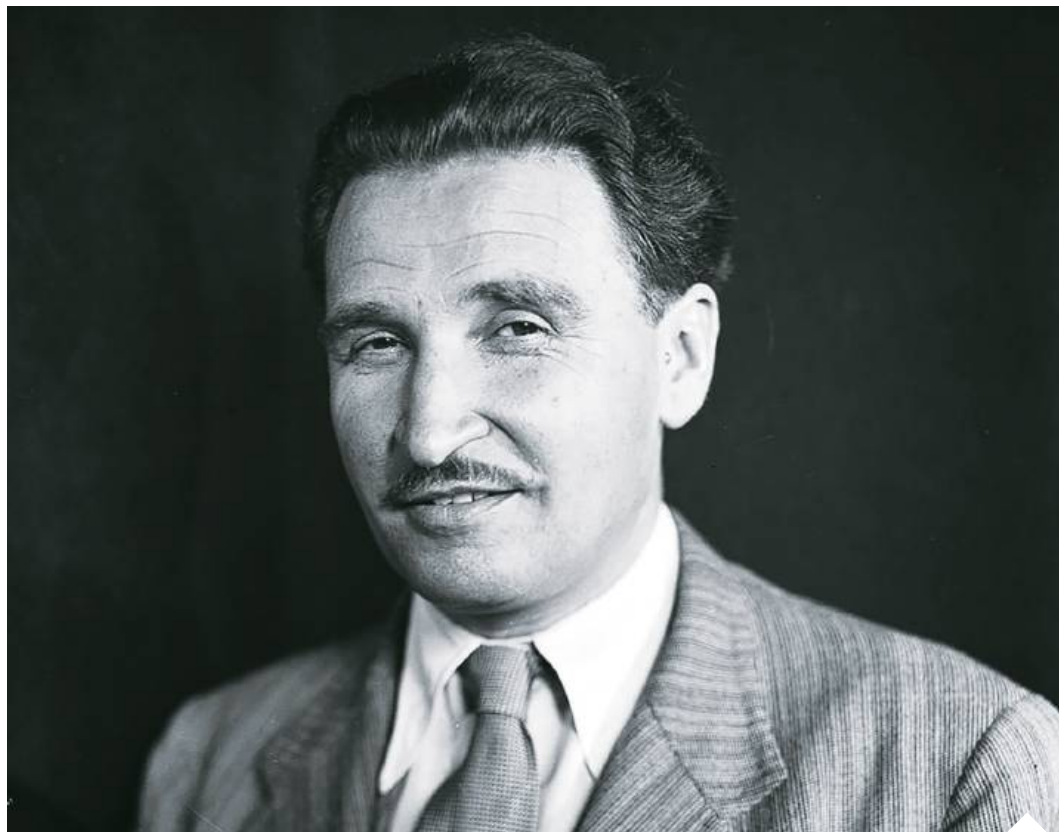
Żołnierz z artystyczną duszą

O życiu Józefa Klukowskiego zachowało się niewiele informacji. Urodził się 2 stycznia 1894 r. w Repele k. Grodna w rodzinie Ildefonsa i Heleny z Trusiewiczów Klukowskich. Od dziecka interesował się wojskiem i w wieku 14 lat został wysłany do Korpusu Kadetów w Połocku, a następnie ukończył Michajłowską Szkołę Artyleryjską w Petersburgu. Służbę wojskową rozpoczął w stopniu podporucznika w sekcji artylerii konnej armii rosyjskiej, następnie od 1917 r. w I Korpusie Polskim w Rosji. W czasie walk wyróżnił się odwagą, za którą został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po odzyskaniu niepodległości wstąpił do wojska polskiego, walczył w wojnie polsko-sowieckiej jako dowódca 5 Dywizjonu Artylerii Konnej. Dosłużył się stopnia majora. Następnie do 1930 r. służył w wojsku jako instruktor jazdy

SYLWETKA \ Artysta, żołnierz, powstaniec

Gdyby nie wojna...

Wojna odcisnęła swoje tragiczne piętno na każdej polskiej rodzinie. To są straty, których nie da się zmierzyć żadną ludzką miarą. Pochłonięła też życie wielu wybitnych artystów, uczonych, sportowców, żołnierzy. Tych strat nie da się odbudować, bo wbrew znanemu powiedzeniu ludzi nie da się zastąpić. Dlaczego o tym wspominam? Bo chcę opowiedzieć o artyście i człowieku o bardzo ciekawym życiorysie. Józef Klukowski – żołnierz, artysta i... olimpijczyk. Laury zdobył nie w rywalizacji sportowej, ale tzw. pentatlonie muz. Dziś chyba mało kto go kojarzy, a przecież zdobyty przez niego medal olimpijski można obejrzeć w Warszawskim Muzeum Sportu.



Józef Klukowski próbował różnych form artystycznych: rzeźby, metaloplastyki, rytownictwa, grafiki, malarstwa. W środowisku artystycznym uznawano go przede wszystkim za bardzo utalentowanego rzeźbiarza | fot. NAC/d

w Obozie Szkolnym Artylerii Konnej w Toruniu.

Równocześnie ze służbą wojskową Klukowski rozwijał się artystycznie. Sztuka upominała się o niego bardzo wcześnie. W 1919 r. wstąpił do Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, a następnie uczył się w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowni Władysława Jarockiego i od 1928 r. w szkole Andrégo Lotha w Paryżu. Trzeba było dużo samozaparcia, siły i zrozumienia u przełożonych, żeby godzić służbę wojskową ze studiami artystycznymi, szczególnie zagranicznymi. Chyba jednak dowódcy Klukowskiego doceniali jego talent i dawali zgodę na rozwijanie artystycznej pasji pana majora. Po powrocie z Paryża zamieszkał w Warszawie, a po przejściu w 1934 r. do rezerwy znalazł się w ewidencji Powiatowej Komendy Uzupełnień Warszawa Miasto III z przydziałem do Oficerskiej Kadry Okręgowej. Uczestniczył w kampanii wrześniowej, po klęsce krótko prze-

bywał we Francji, potem powrócił do Polski. W latach 1942–1943 przebywał w Sudole u zaprzyjaźnionego z nim Ludwika Kielbassa i w Nagłowicach u Radziwiłłów. Tam stworzył swoje ostatnie dzieła – portrety swoich gospodarzy, rysunki, szkice i projekty prac rzeźbiarskich. Część z nich zachowała się w zapomnianych zbiorach L. Kielbassa odnalezionych przypadkiem i przekazanych do muzeum w Kielcach – są to m.in. „Portret Michała Radziwiłła”, „Martwa natura z czerwoną papryką”.

Sport i portrety zwierząt

Klukowski próbował różnych form artystycznych: rzeźby, metaloplastyki, rytownictwa, grafiki, malarstwa. W środowisku artystycznym uznawano go przede wszystkim za bardzo utalentowanego rzeźbiarza. W pracach swoich wykorzystywał trudny, twardy materiał: granit, marmur, ale też wapń. Małe formy, takie jak płaskorzeźby czy reliefy,

tworzył w malachicie i kości słoniowej czy miedzi, srebrze, mosiądzu. Po mistrzowsku łączył różne faktury kamienia – gładki i porowaty, błyszczący i matowy. Wiele z jego prac było wzorowanych na rzeźbach antycznych. Ceniono jego umiejętność przedstawiania ruchu. Tworzył różne dzieła tematyczne, ale najchętniej portretował zwierzęta z warszawskiego zoo – na jednej z największych wystaw w 1931 r. przedstawił rzeźby i rysunki zwierząt, np. „Lwy”, „Niedźwiadek z Jawy”, „Mała łowiąca ryby”. Drugą jego ulubioną tematyką był sport i sportowcy. W tej właśnie dziedzinie osiągnął największy sukces – złoty i srebrny medal w Olimpijskim Konkursie Sztuki i Literatury w 1932 i 1936 r.

Tuż przed samą wojną zdążył jeszcze zaprojektować i częściowo wykonać monumentalne płaskorzeźby i reliefy dla nowego budynku Dworca Głównego w Warszawie. Projekt ten, nigdy nie został zrealizowany a go-

towe elementy wystroju hali głównej uległy zniszczeniu. Dodam, że jako malarz Klukowski uprawiał kompozycję figuralną, martwą naturę, portret i pejzaż, posługując się techniką olejną i akwarelową.

„Wieńczenie zawodnika” i „Gra w polo”

Artysta wspominał, że olimpijskie złoto było dla niego zaskoczeniem, a jego prace do Los Angeles trafiły właściwie przypadkiem. Olimpijski konkurs sztuki traktowano niezwykle poważnie, a prace do niego bardzo starannie aprobowali narodowe komitety olimpijskie. W Polsce zajmował się tym Instytut Propagandy Sztuki. W 1932 r. Klukowski zgłosił dwa swoje dzieła – rzeźbę „Wieńczenie zawodnika” i płaskorzeźbę „Gra w polo”. Podobno niespecjalnie się spodobały, ale ostatecznie zostały wysłane do USA. Tak artysta wspominał sukces: „Właściwie przyznanie mi tej nagrody było dla mnie niespodzianką i o tym sukcesie dowiedziałem się z listu Instytutu Propagandy Sztuki. Złoty medal olimpijski, złoty krzyż zasługi oraz nagroda olimpijska spadły na mnie niespodzianie, bo tyle miałem trudności z wysłaniem mej pracy na olimpiadę, że całkowicie byłem już zniechęcony i nawet przestałem myśleć o możliwościach zwycięstwa. Zresztą rzeźba moja znalazła się w Los Angeles przypadkowo”.

Tak naprawdę do dziś nie ustalono ostatecznie, która praca Klukowskiego została nagrodzona – wpis w oficjalnym raporcie igrzysk wskazuje na „Wieńczenie zawodnika” – rzeźbę w czarnym granicie, stylizowaną na antyczną, ale pewności nie ma. Zachęcony sukcesem artysta w 1936 r. na olimpiadę do Berlina zgłosił również dwie prace – obraz olejny „Półka nożna”, która została nagrodzona srebrnym medalem.

Kariere artystyczną Józefa Klukowskiego przerwała wojna. Jako żołnierz brał udział w kampanii wrześniowej, potem był w konspiracji. Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, stanął do walki. Po jego upadku został aresztowany i trafił do obozu w Sachsenhausen. Zginął na przełomie 1944 i 1945 r. prawdopodobnie podczas ewakuacji więźniów do Bergen-Belsen. Miał 50 lat. Był u szczytu artystycznych możliwości.



LIGA NARODÓW \ Przed sobotnim meczem Portugalczycy obawiają się głównie świetnej formy Roberta Lewandowskiego

Gwiazdozbiór na Narodowym

Portugalczycy przygotowania do trzeciej i czwartej kolejki Ligi Narodów UEFA 2024/2025 rozpoczęli dzień później niż Polacy. Nasi sobotni rywale po raz pierwszy trenowali wspólnie dopiero we wtorek wieczorem. W ośrodku treningowym Cidade do Futebol do meczu przygotowywało się będzie 26 zawodników. Portugalia to lider grupy A1 – jako jedyna w dwóch meczach zgromadziła komplet sześciu punktów.

Artur Szczepanik

Roberto Martinez przed wyjazdowymi meczami z Polską i Szkocją ma do dyspozycji wszystkich swoich najlepszych piłkarzy. Na zgrupowaniu są: dorabiający do emerytury w Arabii Saudyjskiej 39-letni Cristiano Ronaldo, a także gwiazdy Premier League – Diogo Jota z Liverpoolu, Bernardo Silva i Ruben Dias z Manchesteru City oraz Diogo Dalot i Bruno Fernandes z Manchesteru United; z Bundesligi – João Palhinha (Bayern Monachium); Serie A – Rafael Leão (AC Milan); Ligue 1 – Nuno Mendes, João Neves i Vitinha (wszyscy Paris Saint-Germain). Takim gwiazdozbiorem może pochwalić się tylko kilka reprezentacji na świecie.

Brakuje tylko bramkarza Ruia Patricio (Atalanta Bergamo), który jednak i tak w czasie Euro 2024 był tylko rezerwowym, a bronił rewelacyjny Diogo Costa (FC Porto), który w Niemczech zasłynął obroną trzech rzutów karnych podczas dogrywki w meczu ze Słowenią 0:0,



Do Warszawy przyjadą wszystkie portugalskie gwiazdy z Cristianem Ronaldo na czele | fot. Valter Gouveia/SPP/Imago Sport/Forum

przesadzając awans Portugalii do ćwierćfinału.

W miejsce Ruia Patricio powołany został Ricardo Velho, bramkarz skromnego klubu Farense. Nigdy wcześniej żaden piłkarz tego zespołu nie dostał podobnego zaszczytu. – To spełnienie marzenia z dzieciństwa i nagroda za pracę, którą wykonujemy, zarówno ja, jak i klub. W klubie wybuchła euforia po moim powołaniu. Jestem bardzo szczęśliwy! – powiedział 26-letni bramkarz.

Powołania z takich klubów jak Farense to rzadkość, bo od dziesięcioleci reprezentacja Portugalii opiera się na graczach trzech klubów: Benfiki i Sportingu ze stołecznej Lizbony oraz FC Porto. W ostatniej dekadzie większość graczy reprezentuje jednak kluby zagraniczne. Do najsilniejszych lig w Europie Portugalczycy ściągani są masowo.

W kadrze Martineza jest jeszcze jedna nowa twarz – pomocnik Samú Costa z Mallorki, zajął on miejsce

kontuzjowanego Pedro Goncalvesa. Do reprezentacji wracają też kolega Cristiano Ronaldo z Al-Nassr Otavio, Joao Cancelo z Al-Hilal oraz Francisco Conceicao z Juventusu Turyn. Dwóch ostatnich we wrześniu nie było w kadrze, bo zmieniali kluby i nie grali. Otavio z kolei leczył kontuzję.

Wczoraj okazało się, że kontuzjowany jest środkowy obrońca Sportingu Gonçalo Inácio i w jego miejsce powołany został Tomás Araújo z Benfiki. Portugalczycy

obawiają się głównie Roberta Lewandowskiego, który ostatnio jest w rewelacyjnej formie. „On jest jak nakręcony” – ocenił aktualną formę kapitana Polaków dziennik „Record”, przypominając, że w niedzielny mecz Barcelony z Deportivo Alaves, zakończonym wygraną przyjezdnych 3:0, Polak strzelił trzy gole.

Portugalscy dziennikarze pomimo koncentrowania się na Lewandowskim przestrzegają, że „Polska gra piłkę zespołową i jest silna jest jako kolektyw. Potrzebuje punktów, żeby wyjść z grupy, a w Warszawie jest zawsze groźna”.

Do Polski Portugalczycy przylecą w piątek po południu. Nie będą trenowali tego dnia w Polsce, w podróż udadzą się po zajęciach, które odbędą w Cidade do Futebol. Trener Martinez i jeden z kapitanów wezmą udział w konferencji prasowej na Stadionie Narodowym.

Po sobotnim meczu (początek o godz. 20.45) Portugalczycy nocują w Warszawie i następnego dnia rano lecą do Szkocji na kolejny mecz, zaplanowany na wtorek.

KRZYŻÓWKA

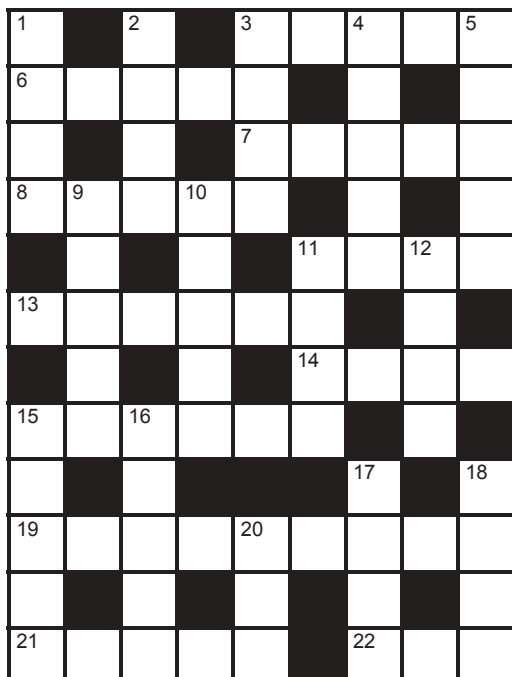
POZIOMO

- 3) sanna z pochodniami
6) kubański taniec
7) przyprawa do piwa
8) duży, żelazny garnek
11) przyprawa do ciast
13) cyrkowy drążek
14) „... pióra”
Szkłarskich
15) obrzydzenie, odraza
19) nerka na talerzu
21) pospolity minerał
22) mędrzec ze Wschodu

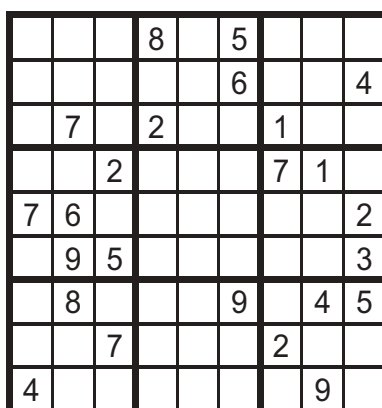
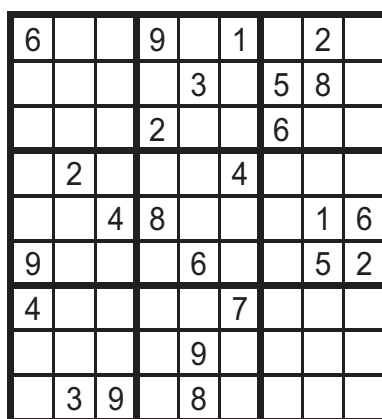
PIONOWO

- 1) koniec końca
2) nad Krakowem i Londynem
3) brat Abła
4) państwo z Bejrutem
5) pokój dla samochodu
9) z kodem na kopercie
10) A dla fizyka
11) główny składnik powietrza
12) zamek z płaskim kluczem

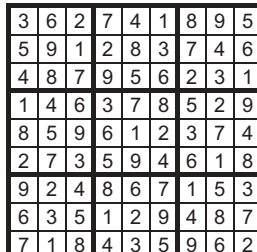
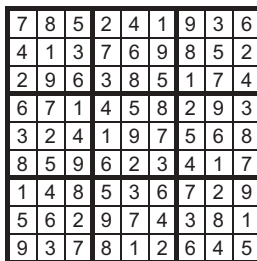
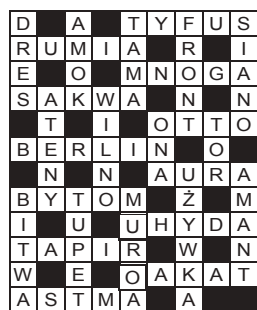
- 15) tamponik z waty
16) tło na papierze
17) wodzi go najlepszy
18) chłopski bazar
20) skrót pliku Worda



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.